Nr. 280 — Niedziela 6 września 1936 r. — Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P.S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3,50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. [illegible]
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych [illegible]

„Faszyści! Świat nie zapomni o nikczemnej masakrze kobiet i dzieci Irunu..."

Na gruzach Irunu

Wojska rewolty wtargnęły do miasta

Niesłychane barbarzyństwa faszystów

Korespondent Havasa nadał wczoraj o godz. 9-ej rano następującą depeszę: Wojska powstańcze osłaniane przez tanki i samochody przybyły do pierwszych domów w środku miasta Irun. Pomimo bohaterskiej obrony garstki ludzi, która z kilkoma karabinami maszynowymi ślubowała umrzeć, Irun lada chwila padnie. W mieście palą się wszystkie domu. Atak na Irun przygotowany był w ciągu nocy. W Behobia słychać wciąż jeszcze strzały, lecz małe to miasteczko jest już prawie całkowicie w rękach powstańców.

W Hendaye widać na ulicach i na dworcu uchodźców z Irunu i Behobji, którzy przez całą noc przechodzili na stronę francuską. Od godz. 6-ej rano zaczęli przybywać dotychczasowi obrońcy Irunu. Ogólna liczba uchodźców przybyłych do Hendaye sięga kilku tysięcy. Wśród nich widać żołnierzy w mundurach. W tłumie słychać szlochania. Wielu uchodźców wolało raczej zniszczyć wszystko na miejscu, aniżeli pozostawić coś dla powstańców. Obecnie uważać można bitwę o Irun za zakończoną, walka rozpocznie się teraz o San Sebastian. (PAT.).

**

Korespondent Reutera podaje, że po zajęciu Irunu przez powstańców doszło tam wczoraj rano do straszliwej masakry. Obrońcy rozpoczęli ewakuację miasta w chwili gdy odziały gen. Mola korzystając z porannej mgły zaatakowały niespodziewanie miasto. Wojska wierne Rządowi podpaliły gmachy a pozostałe w mieście kobiety i dzieci skierowały się na terytorjum francuskie. Zaskoczone przez dwie kolumny powstańcze oddziały rządowe zostały zmasakrowane. Powstańcy znajdą w mieście tylko ruiny. (PAT.).

Masakra kobiet i dzieci

Korespondent Reutera podaje, że jedna z kolumn powstańczych atakująca Irun z brzegów rzeki Bidassoa w kierunku mostu międzynarodowego, dokonała straszliwej masakry kobiet, dzieci i członków milicji, usiłujących przejść przez otwarty przez władze francuskie most. Na tłum ten powstańcy otworzyli ogień. W Irunie każdy schwytany obrońca pozbawiony był natychmiast życia. Masakra w Irun grozą swą przewyższa masakrę w Badajoz. Powstańcy atakują obecnie San Sebastjan, którego położenie po upadku Irunu jest rozpaczliwe. Obrońcom miasta brak amunicji. (PAT.).

Po zajęciu Irunu

Obrona ostatnich ruin i zgliszcz

Z Hendaye donoszą: Zajęcie Irunu przez wojska generała Mola odbiło się bezpośrednio na granicznej miejscowości Hendaye, którą rozwój wypadków w Hiszpanji wyrwał z dotychczasowego spokoju górskiego miasteczka.

Hendaye, które od kilku dni było jakby centralnym punktem zbornym dla licznych uchodźców z po granicznych miejscowości hiszpańskich, objętych działaniami wojennemi, zostało nagle zalane falą uciekinierów cywilnych w rozmiarach nie oczekiwanych. Władze bezpieczeństwa z trudem mogą podołać wyrosłym nagle obowiązkom.

Przez całą noc nikt w Hendaye nie zmrużył oka. Kanonada trwała z krótkiemi przerwami do wczesnych godzin porannych. Przez miasto przepłynęła w ciągu nocy największa fala uchodźców, jaką kiedykolwiek zanotowano. Od wczesnego rana w piątek fala ta się wzmogła, by na krótko przed rozpoczęciem decydujących działań, które doprowadziły do zajęcia Irunu, przekształcić się w formalny zalew miasta przez uchodźców z zagrożonego odcinka.

Od strony Irunu słychać nieprzerwaną strzelaninę, która około 9-tej rano dochodzi do maksymalnego napięcia. Widocznie w mieście toczą się walki od domu do domu. Od czasu do czasu rozlega się huk głębokiej detonacji, widać kłęby dymu i rumowiska, wylatujące w powietrze. Garść milicjantów, rekrutujących się przeważnie z elementów socjalistycznych i republikańskich, postanowiła, zgodnie ze swą zapowiedzią, walczyć do ostatniego. Około godziny 10 strzelanina nieco przycichła. W kierunku fortu Guadelupe widziano maszerujące w tyraljerze oddziały wojsk rządowych, obrońców Irunu. (ATE.).

A jednak Irun jeszcze walczy

Korespondent Havasa doniósł o godz. 10-ej co następuje: Irun nie jest jeszcze ostatecznie zajęty przez powstańców. Z mostu międzynarodowego widać około 15-tu milicjantów, którzy z dwuch karabinów maszynowych, chronionych przez barykady z materaców, ostrzeliwują legjonistów marokańskich idących do rzeki Bidassoa. W nielicznych domach Irunu obrońcy strzelają bez przerwy. W „Patio Colon" grupa 30 ludzi ustawiła barykady, z za których strzela. Milicjanci i żołnierze oddziałów rządowych znajdujący się w Hendaye proszą o możność powrotu do Hiszpanji przez Katalonję. Specjalne pociągi skierują ich do Barcelony. Wszyscy milicjanci i żołnierze, którzy przeszli na terytorjum Francji zostali rozbrojeni. Jak słychać, bombardowanie Irunu i Fontarabia wyrządziło wielkie straty. Rannych liczą do 200. O godz. 10.30 Irun wciąż się jeszcze broni i milicjanci zajmują jeszcze posterunek graniczny. Opór w Behowia jest już niewielki, gdyż karliści zajęli posterunek graniczny. (PAT.).

Komunikat Rządu

Pod przewodnictwem Prezydenta Azany odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, po którem premjer Giral oświadczył, iż ze wszystkich frontów otrzymał doskonałe wiadomości.

Ministerjum wojny ogłosiło komunikat, według którego wojska rządowe znajdują się obecnie u bram m. Huesca. W Asturji oddziały rządowe rozproszyły kolumnę powstańczą. W następstwie walk w prowincji Badajoz, powstańcy zmuszeni zostali do odwrotu. W Madrycie sytuacja nadal bez zmiany. W Etramadurze lotnicy rządowi zestrzelili trzy samoloty powstańcze. Na froncie Guadarrama baterje rządowe zniszczyły kompletnie skład amunicji, umieszczony w Fuerto Leon. W czasie walk zakończonych zwycięstwem wojsk rządowych pomiędzy Peguerinos a St. Raphael padło po stronie powstańców 300 ludzi, z których większość stanowili Arabowie. (PAT.).

Irun

Co pół godziny radjo madryckie powtarzało wczoraj jedno tragiczne zdanie:

„FASZYŚCI! ŚWIAT NIE ZAPOMNI O NIKCZEMNEJ MASAKRZE KOBIET I DZIECI IRUNU".

Bo to była w samej rzeczy masakra nikczemna. Przez most uciekały na stronę francuską tłumy ludności cywilnej. Uciekało mnóstwo kobiet i dzieci. Oddziały Kabylów rozstrzeliwały te tłumy bezbronne z odległości kilkuset metrów z karabinów maszynowych. Masakrę przerwało wbiegnięcie na most kilkunastu oficerów i żołnierzy francuskich.

Wskazuje to na ŚWIADOMY czyn ze strony dowództwa rewolty. Bo skoro przerwano rozstrzeliwanie na widok mundurów francuskich, to niewątpliwie owi Kabylowie i żołnierze „Legji Cudzoziemskiej" strzelali NA ROZKAZ...

W ten sposób dokonała się tragedja Irunu. Nawet prasa faszystowska przyznaje, że obrońcy walczyli, jak bohaterowie. To zaś rozstrzeliwanie kobiet i dzieci pozostanie plamą najciemniejszą na kartach faszyzmu, jego ideologji i jego praktyki.

„FASZYŚCI! ŚWIAT NIE ZAPOMNI O NIKCZEMNEJ MASAKRZE KOBIET I DZIECI IRUNU"!

S. K.

Na froncie Huesca

Dowódca oddziałów rządowych na odcinku Huesca donosi, że powstańcy rozpoczęli o świcie ofensywę, usiłując okrążyć oddziały wierne Rządowi, lecz wszystkie ataki zostały odparte.

Powstańcze eskadry lotnicze bombardowały miejscowości: Bellillas, Angus, Alcala i Delopispo, powodując zamieszanie wśród ludności cywilnej. Wojska rządowe ostrzeliwały pozycje nieprzyjacielskie, posługując się również samolotami. (PAT).

Ostatni atak na Irun

Bohaterska obrona garstki milicjantów

W czwartek po południu rozpoczął się ostatni atak powstańców na Irun. Atak rozpoczęto dopiero po przybyciu posiłków z Pampeluny. Oddziały karlistów, legjonistów i Marokańczyków oczekiwały rozkazów z Puncha. Artylerja i samochody z karabinami maszynowemi znajdowały się na drodze Irun - Burgos. W Pampelunie oddziały posunęły się wzdłuż rzeki Bidassoa lub drogą górską ukryte za samochodami pancernymi. Marokańczycy, łatwi do rozpoznania dzięki swym błękitnym turbanom, sprawiali wrażenie, iż nie boją się karabinów maszynowych i szli naprzód, wskutek czego wielu z nich padło. Wieczorem Behobia została całkowicie zajęta przez powstańców. Milicjanci stawiali niezwykle energiczny opór. Oddział tak zw. Dynamiteros akcją swą wywołał nawet zamieszanie w szeregach powstańców. W odległości 400 mtr. od mostu międzynarodowego powstańcy musieli zatrzymać się, gdyż pociski gęsto padały na ich szeregi. Mimo to pas, okalający wojska rządowe, zacieśniał się stopniowo. Naloty na Behobia i Irun następowały jeden po drugim, a zrzucane bomby wywołały liczne pożary. Mimo wszystko, wojska rządowe trzymały się jeszcze na swych pozycjach. Przed samą północą na pograniczu francuskiem słyszano kanonadę armatnią z Behobia. Nad ranem w mieście pozostały tylko nieliczne grupy milicjantów.

Kropki nad „i"

Od prof. D., historyka, wykładającego na jednym z uniwersytetów francuskich, otrzymaliśmy list w sprawie postawy części prasy polskiej wobec wypadków hiszpańskich. Prof. D. zna języki: polski, rosyjski i czechosłowacki, zapoznaje się więc bezpośrednio z poglądami pism polskich. Sądzimy, że nie popełniamy niedyskrecji, ogłaszając niektóre uwagi prof. D. w tłomaczeniu dosłownem. *Red.*

„...Myślę, że niektóre pisma polskie nie zdają sobie chyba sprawy z konsekwencyj ewentualnego zwycięstwa rewolty gen. Franco. Wszak chodzi o MAROKKO HISZPAŃSKIE. Żadna Francja ani ludowa, ani wojskowa NIE MOŻE zgodzić się na to, by Niemcy i Włochy, wspólnie czy osobno, zagarnęły FAKTYCZNIE linje komunikacyjne, łączące Francję i jej kolonje afrykańskie. Potęga „Trzeciej" Rzeszy doszłaby wtedy do zenitu. Już nietylko Traktat Wersalski, ale cała równowaga europejskie leżałyby w gruzach. A przecie nie są to chyba sprawy, obojętne dla Polski.

„Trzecia" Rzesza odzyskała Zagłębie Saary, zdobyła Gdańsk spowrotem, szturmuje Austrję, Czechosłowację, Górny Śląsk. Teraz sięga — za pośrednictwem gen. Franco — po kolonje Afryki północnej...

Czy prasa polska tego nie widzi?... Rewolta jest w kontakcie najściślejszym ze wszystkiemi siłami sztabu „międzynarodówki" faszystowskiej; oficerowie niemieccy, oficerowie rosyjscy Wrangla, oficerowie hetmana Skoropadskiego. Samoloty włoskie. Pieniądze Banku Rzeszy. Wielkie plany mocarstwowe. To wszystko PRZECIWKO FRANCJI, a zatem — wobec objektywnego układu stosunków międzynarodowych, wobec doświadczeń historji, — i PRZECIWKO POLSCE. Sytuacja jest niesłychanie jasna...

Czyżby część prasy polskiej nie umiała jej spostrzec?"...

**

Tak brzmią słowa prof. D. Politycznie należy on do umiarkowanego skrzydła francuskiego „Frontu Ludowego". Pisze zresztą w oderwaniu od własnych zapatrywań społeczno - politycznych.

Mobilizowanie cudzoziemców przeciw własnej Ojczyźnie

Korespondent Havasa podaje, że powstańcy organizują obecnie w strefie hiszpańskiej Maroka oddziały tubylców, liczące po 5000 żołnierzy. Oddziałami tymi dowodzić mają przywódcy szczepów ryfleńskich. Żony tubylców, walczących obecnie w Hiszpanji, domagają się od władz w Tetuanie pomocy. Miały one otrzymać po 25 pesetów. (PAT).

Na Majorce

Dowódca oddziałów rządowych na Majorce mjr. Bayo podaje, że samoloty powstańcze bombardowały pozycje wojsk rządowych, nie wyrządzając jednak większych szkód. Wczoraj rządowy okręt wojenny bombardował Porto Christo i kilka innych miejscowości na wybrzeżu. Do szeregów rządowych zaciągają się żołnierze i ludność cywilna.

Jutro, w niedzielę

obchodzimy trzydziestą rocznicę

„KRWAWEJ ŚRODY"

Obchody odbędą się

w Warszawie, w Łodzi, w Częstochowie, w Zagłębiu Dąbrowskiem, w Radomiu, w Lublinie

**

W Warszawie —

zbiórka centralna pochodów dzielnicowych o godz. 12-ej w południe na Placu Piłsudskiego; o godz. 16 — uroczysta Akademja w sali teatru „Ateneum".

Dzisiejsze zjazdy

Dziś w tych samych miejscowościach odbędą się zjazdy regionalne Stow. b. Więźniów Politycznych, działaczy Organizacji Bojowej P. P. S., Pogotowia Bojowego P. P. S., oraz działaczy nielegalnych P. P. S. z lat niewoli.

Porządek dzienny Zjazdów obejmuje: 1) Zagajenie, 2) Powitania, 3) Referat o 30-leciu „Krwawej środy", 4) Utworzenie w ramach statutu Stow. b. Więźniów Politycznych sekcji b. bojowców i b. działaczy nielegalnych P. P. S., 5) Zamknięcie.

Zjazd warszawski — dziś o godz. 16-ej w „Ateneum",

Łódź będzie czerwona!

Listy P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych mają we wszystkich okręgach Nr. 2

Składki na walkę wyborczą w Łodzi przesyłajcie na adres Sekretarjatu Generalnego C.K.W. P.P.S. (Warszawa, Warecka 7) albo na konto P.K.O. 3.174.

O puhar Gordon Benetta

Balony polskie zaginęły

Balon „Sachsen" opuścił się w głębi lasu w rejonie Maksatichińskim w prowincji kalinińskiej. Piloci przybyli do Moskwy.

W rejonie Nowokarelskim, w prowincji kalinińskiej znaleziono dwa małe baloniki ze spadochronami, na których widnieją znaki polskie. O losach pilotów polskich niema jednak dotychczas żadnej wiadomości.

Balon francuski „Maurice Mallet" opuścił się w prowincji kalinińskiej w rejonie Ramieszkowskim. Piloci odwiezieni zostali do Kalinina, skąd wyjechali do Moskwy, zabierając ze sobą powłokę balonu.

Balon niemiecki „Augsburg", pilotowany przez Franka i Baudererа opuścił się w rejonie Mołwotickim w prowincji leningradzkiej.

„BELGICA" CHWILOWO NA PIERWSZEM MIEJSCU.

Aeroklub R. P. otrzymał wiadomość, iż balon „Belgica" (belgijski) wylądował po 48 godz. i 56 minutach lotu koło wsi Mediecha w rejonie szenkurskim na południo wy wschód od Archangielska, po przebyciu około 1700 km.

Balon „Deutschland" (niemiecki) wylądował 1 września w lesie, w okolicy stacji Nadwojsk murmańskiej linji kolejowej w pobliżu Morza Białego o kilkadziesiąt kilometrów od Wysp Sołowieckich. Aeronauci zostali 3 września znalezieni przez myśliwych i odwiezieni do Nadwojska. (PAT.).

Ofiary tajfunu

Liczba ofiar dwuch ostatnich katastrofalnych tajfunów w Korei powiększyła się. Według ostatnich danych, liczba zabitych wynosi 1596, liczba rannych 2.045, liczba zaginionych 1.056. (ATE).

Pokwitowania

Do dyspozycji Centralnej Komisji Związków Zawodowych, w myśl wezwania z dnia 14.VIII:

A. R. zł. 5.

Jerzy Żelechowski zł. 3.

NA WYBORY W ŁODZI

Jan Janiak zł. 2.

Przegląd prasy

GUADARRAMA NA PIOTRKOWSKIEJ.

„Dziennik Narodowy" i jego tygodnik podkreślają, że walki hiszpańskie mają szersze, międzynarodowe znaczenie. Front hiszpański sięga aż do Łodzi...

Bezsprzecznie w tem jest trochę prawdy: polska endecja jest cząstką faszystowskiej międzynarodówki, tak samo jak armja gen. Franco. Zapewne — praktycznie — chodzi o to, by przy wyborach łódzkich wyzyskać znane sensacje o „okrucieństwach" rządowców. Prosimy nie zapominać także o wymordowaniu 2000 robotników pod murami katedry w Badajoz! Dla robotniczej Łodzi to bardzo ciekawe.

ALCHEMJA SANATORÓW.

Sanacja głowi się nad „programem" nowego stronnictwa sanacyjnego. Niektórzy sanatorzy, powiada „Goniec" — chcieliby, żeby —

> recepta ta wyglądała mniej-więcej następująco:
> nacjonalizm 0,4,
> radykalizm społeczny 0,3,
> agraryzm chłopski 0,2,
> antysemityzm 0,1.
> Mieszanina ideowa, o takim składzie i proporcjach ma — zdaniem jej autorów — odegrać rolę magicznego zaklęcia, które zjednoczy i zmobilizuje wszystkie siły w narodzie.
> *Złudzenie!* Złudzenie, jakież podobne temu, które drogą syntezy chemicznej pragnie wytworzyć żywą, organiczną komórkę!

Trzeba do tego dodać, że każda z wielu grup sanacyjnych ma swoją odrębną receptę. Jedno jest naogół wspólne: jaknajmniejszy procent prawdziwej demokracji, rzetelnych wyborów.

„SŁOWO" OBRAŻONE.

„Słowo" wileńskie jest obrażone za twierdzenie „niemal oszczercze", a w każdym razie „prymitywne", że chce rzekomo iść z Niemcami przeciw Francji. Pisze:

> Dlatego też: 1) cieszymy się z istnienia sojuszu polsko - francuskiego, 2) ubolewamy, że wizyta gen. Rydza - Śmigłego wypadła w chwili, kiedy rząd p. Bluma prowadzi antyniemiecką politykę i w chwili, kiedy wbrew zapewnieniom „Gońca" pomaga hiszpańskim komunistom, 3) mamy nadzieję, że skutek tej wizyty będzie polegał na złagodzeniu stosunku Paryża do Berlina, 4) uważaliśmy za katastrofę gdyby wizyta gen. Rydza-Śmigłego w czemkolwiek osłabiła naszą politykę porozumienia z Niemcami. Byłoby to niepowodzenie, którego skutków dla Polski nie powetowałoby nam najserdeczniejsze przyjęcie naszego Wodza we Francji, nawet gdyby Francuzi miasto „Paryż" przezwali na „Rydzewo", albo „Nowopolskę".

P. Cat się myli. Jesteśmy w polemice bardzo lojalni. Lojalnie też przedrukowujemy streszczenie poglądów Cata, dane przez niego samego. Niech sam czytelnik osądzi...

Nie twierdzimy, że Cat chce iść z Niemcami przeciw Francji. Albo wiem chciałby porozumienia Francji z Niemcami. Prawda. Ale tego samego chce dziś **Hitler!!** Właśnie Hitler chce „porozumienia" z Francją i uzyskania wolnej ręki na wschodzie i południu Europy. A wiadomo, jak Catowi „zależy" na Rosji Sowieckiej...

Sprawa więc chyba jasna. Gra jest wyraźna. I jeszcze jedno: w końcu ta polityka musiałaby źle skończyć się **dla samej Francji.**

Francji Cat nie chce ruszać, ale chce rozbić blok pokojowy, chce faktycznie Hitlerowi utorować drogę na wschód.

A może i to jest „oszczerstwo"?

FRANCUSKIE POLEMIKI.

Ciekawe polemiki toczą się obecnie na szpaltach socjalistycznej „Populaire" i komunistycznej „Humanite".

W numerze „**Populaire**" z 31 z. m. w dziale dyskusyjnym zamieszcza poseł tow. L'Heveder art. p. t. „W sprawie Francuskiego Frontu". Mowa jest oczywiście o znanem nowem haśle komunistycznem. Co oznacza ten nowy „front"? zapytuje. Skoro na miejscu „**ludowego**" zjawia się „**front francuski**", oznacza to, zgodnie zresztą z oświadczeniami komunistów, rozszerzenie frontu parlamentarnego dalej **naprawo** — aż do **Paula Reynauda**. Rozszerzony front musi mieć **inny program**, to jasne. Czyli wspólnie opracowany program frontu ludowego musi być zmieniony... To znaczy zmienić program, który zwyciężył przy wyborach! Jaki jest program P. Reynauda? Określił to sam wyraźnie: „**polityka ani prawicowa ani lewicowa**".

A więc do takiej polityki ma zmierzać nowe hasło komunistyczne? Rozumiemy, że chodzi o obronę Rosji Sowieckiej. Ale musimy być wierni programowi „frontu ludowego".

Na zakończenie autor podkreśla konieczność utrzymania polityki pokojowej.

A w „**Humanite**" ob. Peri w artykule o zmianie rządu w Rumunji ostro atakuje politykę t. Bluma i Delbosa, t. zn. zagraniczną politykę francuskiego Rządu(!), oskarżając go, że swem niezdecydowaniem ułatwił pewien sukces hitlerowskiej polityki w Rumunji (ustąpienie min. Titulescu). Ulegać szantażowi wojennemu — woła Peri — to znaczy osłabiać szanse pokoju!

Jak z tego widać, nowa polityka francuskich komunistów jest podyktowana wskazówkami z Moskwy.

„SAMOKRYTYKA" KOSTRZEWY.

W sowieckiej prasie znajdujemy jeszcze jeden charakterystyczny dokument. Znana stara działaczka KPP., Kostrzewa, ogłasza obszerną „samokrytykę", w której publicznie się kaja i przyznaje się do popełnionych grzechów. Najważniejszy „grzech" — to rok 1926, w którym partja podczas przewrotu majowego popełniła ogromne błędy. „Wprawdzie wówczas nie pracowałam w Polsce", pisze Kostrzewa, „ale odpowiedzialność spada także na mnie, bo swą poprzednią działalnością nie pomogłam partji do stworzenia należytych ideologicznych podstaw". Herezje K. ujawniły się w uznawaniu demokracji za nieunikniony etap rozwoju, w niedocenianiu reakcyjnej treści piłsudczyzny itd.

Kostrzewa już od wielu lat jest potępiana za niebezpieczne „prawicowe odchylenie". Do powyżej cytowanego oświadczenia miarodajne sfery partyjne dodają uwagę, że taka „samokrytyka" jest **niedostateczna**: Kostrzewa pomija szereg swoich błędów itd. Biedna Kostrzewa... cóż ma jeszcze uczynić?

Ta „samokrytyka" jest miarą nacisku ideologicznego i organizacyjnego w KPP.

„L'OEUVRE" O GEN. RYDZU-ŚMIGŁYM.

Niezmiernie ciekawy artykuł o rewizycie gen. Rydza-Śmigłego napisała p. Tabouis w radykalnem „L'Oeuvre". Niestety, nie możemy cytować obszernie. P. T. uważa, iż rewizyta jest „jasnym punktem" na ciemnem tle dzisiejszej Europy. Wyraża nadzieję, że będzie zarazem punktem zwrotnym w stosunkach polsko - niemieckich. Co do ewentualnej pożyczki dla Polski — powiada, że Polsce proponował ją Schacht, ale Polska nie chciała uczynić tak „decydującego kroku" bez omówienia tejże sprawy we Francji. W rozmowach paryskich, twierdzi publicystka, niektórzy politycy francuscy wysuną sprawę stosunku Polski do przyjaciół Francji, a więc przedewszystkiem do **Moskwy i Pragi.**

P. Tabouis powiada, że to ostatnie wypadki w Gdańsku wywarły w Polsce duże wrażenie. Próbowano zasięgnąć w Berlinie informacji, czy Hitler zgodzi się na zagwarantowanie i potwierdzenie obecnej granicy polskiej, ale Berlin był niemy i głuchy.

Witając rewizytę polską i przypisując jej duże znaczenie, p. T. nie sądzi jednak, by Polska odstąpiła od swej polityki pokojowej, by Polska nie sądzi jednak, by Polska poszła na pakt wschodni. **K. Cz.**

Okręgowy Zlot T. U. R.

w Częstochowie

Okręg TUR. urządza 6 WRZEŚNIA R. B., t. j. w niedzielę ZLOT z całego Okręgu w CZĘSTOCHOWIE z następującym programem:

Godz. 10 rano udział w zgromadzeniu 30-lecia „Krwawej Środy".

Godz. 12 przemarsz na boisko miejskie na zawody.

Godz. 12.30 uroczyste otwarcie Zlotu z przemówieniem tow. Zygmunta Piotrowskiego, sekr. Gen. Zarządu Gł. TUR. z Warszawy.

Godz. 15 przerwa obiadowa.

O godz. 18 zawody sportowe organizowane przez ZKS. „Skra". Bieg na 100 i 1500 m. o nagrody przechodnie; wyścigi na rowerach naokoło m. Częstochowy. Turniej o mistrza okręgu TUR. siatkówki i koszykówki i w końcu zawody sportowe piłki nożnej pomiędzy reprezentacją robotniczej Warszawy — RKS. „Skra".

Godz. 20 zamknięcie Zlotu.

Godz. 21 zabawa taneczna organizowana przez Zarząd oddziału TUR. Częstochowa w sali „Makabi", Katedralna 13.

Fatalne warunki pracy

na węźle warszawskim

Sfery kolejarskie skarżą się, że roboty nad przebudową i elektryfikacją węzła warszawskiego spowodowały anormalne warunki pracy kolejarzy w Warszawie i na stacjach podmiejskich. Dyżurni ruchu, zwrotniczowie i nastawniczowie schodzą ze swoich dyżurów w stanie całkowitego wyczerpania.

W ostatnich czasach przeniesiono na węzeł warszawski pewną liczbę pracowników z Sosnowca, Częstochowy, Siedlec, jednakże większość z nich, nie otrzymawszy mieszkań w Warszawie, dojeżdża do pracy, co odbija się ujemnie na ich możliwościach wypoczynku.

Wszystkim zawiadowcom, dyżurnym ruchu, zwrotniczym i nastawniczym na węźle i stacjach podmiejskich odmówiono w roku bieżącym urlopów wypoczynkowych. Strażnicy w tunelu na linji średnicowej zmuszeni są pełnić służbę po 12 godzin, mimo że już po 2—3 godzinach łzawią im się oczy i dostają mdłości od dymu, zalegającego tunel, wobec czego powinni być częściej zmieniani.

Dla ilustracji anormalnych warunków pracy na węźle, przytaczają fakt, jaki zaszedł w ostatnich czasach. Dyżurny ruchu na stacji Warszawa - Główna, p. K., po ukończeniu służby i oddaniu jej swemu następcy, począł zdradzać uderzające objawy depresji. Wezwano lekarza, który stwierdził zupełny rozstrój nerwów i polecił odwieźć chorego do szpitala Jana Bożego. Pracownicy kolejowi przypisują ten wypadek przemęczeniu wskutek fatalnych warunków pracy.

120.000 górników angielskich

rozpocznie strajk w poniedziałek

Komitet wykonawczy związku zawodowego górników w Walji Południowej wydał komunikat, w którym wobec rozbicia rokowań prowadzonych między przedstawicielami związku a pracodawcami, zapowiada rozpoczęcie w poniedziałek strajku górników w swym okręgu. Strajk ten obejmie około 120.000 górników. Angielskie ministerjum górnictwa podjęło w ostatniej chwili akcję interwencyjną celem zażegnania niebezpieczeństwa strajku. Akcja ta nie wydała jednak pożądanych rezultatów.

Strajk okupacyjny w kopalni Fernhill w Glamorgan trwa w dalszym ciągu. 62 górników okupujących od 7 dni podziemia kopalni, wzbrania się wyjść na powierzchnię. (ATE.).

„Sejm mianowańców"

Z Kowna donoszą: Otwarcie nowego Sejmu odbyło się w obecności najwyższych dostojników państwowych. Nie była to jednak uroczystość ogólnokrajowa, lecz raczej święto rządzącej partji „Tautininków" (nacjonalistów). Nowy sejm nie posiada własnej siedziby, a mieści się w gmachu min. sprawiedliwości. Dotychczas nie zdecydowano czy nowy sejm ma być oparty na systemie terytorjalnym, czy też stanowym. Narazie ustalone zostały tylko pobory członków parlamentu. Jak podają „wiadomości urzędowe", pensja przewodniczącego Izby wynosić będzie 2500 litów, jego zastępcy 1800 lt., a posłowie 900 litów miesięcznie. (PAT.).

Jak wiadomo, wielkie ruchy masowe Litwy nie wzięły udziału w „wyborach" do tej parodji parlamentu.

Sytuacja w Palestynie

Zaostrza się nieprzerwanie

NOWE WOJSKA BRYTYJSKIE.

Rząd brytyjski rozważa kwestję wysłania dalszych wojsk do Palestyny. Prawdopodobnie wysłana zostanie jedna dywizja piechoty.

Minister kolonji Ormsby Gore stanowczo zaprzeczył w liście do dr. Weizmanna, prezydenta agencji żydowskiej, pogłoskom, rozpowszechnianym w Palestynie, jakoby Nuri Pasza uzyskać miał zapewnienie od wysokiego komisarza, że jeśli Arabowie zakończą strajk i zaprzestaną kampanji terorystycznej, zostanie ogłoszona ogólna amnestja i emigracja żydowska zostanie wstrzymana. (PAT)

KRWAWE STARCIA.

W czwartek doszło do poważnych starć między wojskiem i Arabami. Oddział żołnierzy brytyjskich, który patrolował szosę między Nablus i Tulkarm, ostrzelany został przez 60 Arabów. Przy pomocy samolotów grupę arabską zdołano odeprzeć. Wezwano posiłki i ostatecznie grupę rozbito, przyczem 16 Arabów zostało zabitych. Wojsko straciło 3 zabitych i 3 rannych. Wśród ofiar ze strony brytyjskiej jest 2 lotników, którzy zmuszeni byli do przymusowego lądowania na wzgórzu koło wsi Bala, gdzie ukazały się grupy arabskie. We wsi tej wojsko zburzyło 6 domów, z których ostrzeliwano żołnierzy. (PAT)

Według ostatnich wiadomości, otrzymanych w Jerozolimie, w walkach pod Nablus zostali zabici: oficer angielski i 10 żołnierzy; 3-ch oficerów i 12 żołnierzy zostało rannych. Po stronie arabskiej padło 10 zabitych i 6 rannych. (ATE).

Po klęsce posuchy w Ameryce

Akcja prezydenta Roosevelta

Prezydent Roosevelt zakończył inspekcję okręgów rolniczych środkowo - zachodnich, nawiedzonych w roku bież. klęską posuchy. Prezydent przyjął gubernatora stanu Iowa i szereg senatorów. Na wspólnem zebraniu przedstawicieli 7 stanów rolniczych, a mianowicie: Kansas, Minnesota, Nebraska, Iowa, Wisconsin, Misuri i Oklahoma dokonano wymiany poglądów na sprawę współpracy Rządu centralnego z rządami tych stanów dla złagodzenia klęski żywiołowej. Konferencja ta jest pierwszą tego rodzaju konferencją w Stanach Zjednoczonych. Przy tej sposobności prezydent Roosevelt spotkał się z gubernatorem stanu Kansa, Landonem, swym przeciwnikiem politycznym i kandydatem na prezydenta. I taki fakt wydarzył się po raz pierwszy. Prezydent z naciskiem podkreślił, że inspekcja jego, jak również spotkanie z Landonem, pozbawione są jakiegokolwiek znaczenia politycznego. Obserwatorzy jednak zaznaczają, iż jest rzeczą niemożliwą, aby fakty te nie wywarły wpływu na plany prezydenta. Wyniki ankiety Roosevelta zakomunikowane zostaną narodowi amerykańskiemu w przemówieniu radjowem, jakie wygłosi prezydent w niedzielę w Białym Domu. (PAT).

Zamach na Roosevelta?

Z Nowego Jorku donoszą, że policja na Long Island aresztowała niejakiego Kuehenela pod zarzutem planowania zamachu bombowego na prezydenta Roosevelta. W mieszkaniu aresztowanego, który liczy lat 67, znaleziono istny magazyn materjałów wybuchowych. Aresztowany miał przy sobie bomby. Był on jakoby gotów oddać własne życie, gdyby równocześnie zabity został prezydent. (PAT).

Woldemaras prosi

o łaskę

W związku ze zbliżającym się świętem narodowem w Litwie, na ręce prezydenta Republiki wpłynęło około 500 podań o ułaskawienie skazańców politycznych. M. in. wpłynęło też podanie Woldemarasa. Prośbę o ułaskawienie wniósł także skazany na dożywotnie więzienie b. szef sztabu głównego Kubiliunas. (PAT).

Znowu pochmurno

Przewidywany przebieg pogody dn. 5 września: Zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz. Ciepło. Umiarkowane wiatry południowo - wschodnie i południowe.

Papugi komunistyczne

„Zabić te wściekłe psy" — wołał prokurator Wyszyński w procesie moskiewskim.

„Zabić te gadziny" — zawtórowała mu chórem prasa komunistyczna wszystkich krajów. A gdy stracono skazańców, prasa ta wyrażała głębokie zadowolenie.

Zjawisko to jest jeszcze smutniejsze i jeszcze wstrętniejsze od samego procesu i wszystkich towarzyszących mu okoliczności. Jeżeli Kamieniew i tow. wyrażali „skruchę", pluli na swą przeszłość, denuncjowali swych starych towarzyszy, będących jeszcze na wolności; jeżeli taki Rakowski spotwarzał siebie i swych wieloletnich towarzyszy broni na łamach prasy moskiewskiej, — to są to rzeczy odpychające zarazem przygnębiające, ale przynajmniej natyle „ludzkie" i zrozumiałe, że ofiary Stalina za cenę hańby własnej chciały i chcą ratować swe życie.

Ale zachowanie się komunistów poza granicami Rosji niczem już usprawiedliwić się nie da. Zagranicznym komunistom nie grozi kula, ani nawet więzienie, a mimo to naśladują niewolniczo Wyszyńskich Rakowskich i oklaskują krwawe widowisko moskiewskie, o którem Otto Bauer z bólem serdecznym napisał, że ono jest więcej niż zbrodnią, że jest nieszczęściem dla całego ruchu robotniczego.

Komuniści zagraniczni nietylko solidaryzują się ze Stalinem i na jego rozkaz zohydzają jego ofiary, lecz mają nadto czelność atakować socjalistów za to, że potępiają zbrodnię moskiewską. Komuniści chcieliby socjalistom zamknąć usta i zaszczepić im stalinowską „moralność", stalinowską „rację stanu"! Dla komunistów zagranicznych proces moskiewski i egzekucja 16-tu stały się naraz sprawą... „wewnętrzną" Rosji sowieckiej, do której to sprawy „niewolno" się nikomu mieszać! Ni stąd ni zowąd Rosja sowiecka, którą komuniści określają stale jako ojczyznę proletarjatu całego świata, której zdobycze gospodarcze każą podziwiać wszystkim robotnikom świata — spadła do sprawy „wewnętrznej" Stalina i S-ki!

Komuniści posuwają się jeszcze dalej i „oskarżają" socjalistów o to, że swą krytyką procesu moskiewskiego szkodzą sprawie — jednolitego i ludowego frontu! Nie proces moskiewski i egzekucje szkodzą jedności robotniczej, lecz — krytyka tego procesu i tych egzekucyj! Przypomina to jota w jotę „oburzenie" prasy faszystowskiej pod adresem Rządu i ludu hiszpańskiego o to, że „w morzu krwi chce utopić powstanie" (dosłownie!).

A do jakich nonsensów i dziwactw prowadzi to ślepe posłuszeństwo dla Stalina, świadczy następujące wydarzenie w Norwegji:

W połowie sierpnia faszyści norwescy urządzili demonstrację przed domem, gdzie mieszka Trocki, żądając wydalenia go z kraju. W dzienniku faszystów norweskich ukazał się artykuł, oskarżający Trockiego o wrogą propagandę przeciw.. Stalinowi i żądający wydalenia go z Norwegji ze względu na... dobre stosunki z Rosją sowiecką. Hitlerowcy w roli „przyjaciół" Rosji sowieckiej!

Otóż komuniści norwescy wystąpili ostro przeciw żądaniu faszystów i stanęli w obronie prawa azylu dla Trockiego. Minęło kilka dni, rozegrała się tragedja moskiewska i z kolei Rząd sowiecki wystosował do Rządu norweskiego żądanie o wydalenie Trockiego! Komuniści norwescy muszą teraz „pluć" na to, co robili przed kilku dniami i być może pójdą pod sąd Kominternu. Raz jeden pozwolili sobie na samodzielny postępek i znaleźli się na jednej ławie z „terorystami" z pod znaku Trockiego!

Nawiasem mówiąc, to „współpraca" hitlerowców norweskich z Rządem sowieckim przeciw Trockiemu daje dużo do myślenia. Podobno wśród hitlerowców norweskich grasują agenci G. P. U. Jeśli to prawda, to mielibyśmy ciekawy przyczynek do oskarżenia moskiewskiego, jakoby Trocki i tow. utrzymywali stosunki z hitlerowskiem Gestapo.

Ale co powiedzieć o zagranicznych partjach komunistycznych? Cóż to za partje polityczne, którym nie wolno ani myśleć, ani chcieć, ani kroku zrobić inaczej, niż rozkazuje Stalin? Cóż to za partje, które muszą się wyzbyć elementarnej moralności i uczciwości, by zasłużyć na łaskę Stalina? Czy takie partje można brać poważnie, czy można zawierać z niemi jakieś porozumienia?

Nie, nie jesteśmy przeciwnikami jednolitego frontu robotniczego, ani frontu ludowego. Jesteśmy natomiast przeciwni wspólnym frontom z ludźmi, nie **odpowiadającymi za siebie, za swe słowa i czyny!**

(jmb.).

Powrót Torquemady

Z „Kultury" faszyzmu

Pisaliśmy już wielokrotnie na temat — jak nisko, jak nieprawdopodobnie nisko upada kultura ludzka w dobie faszyzmu. „Totalność", a więc całkowite skrępowanie ducha ludzkiego; okrucieństwo—stanęły na porządku dziennym. „Człowiek — to zwierz drapieżny!" — zadeklarował z zadowoleniem Spengler.

Do Polski te „ideały" okrucieństwa faszystowskiego importuje endecja. W obozie „sanacyjnym" jest tego mniej. Nawet konserwatywny „Czas" zastrzega się, że właściwie jest przeciwny „totalizmowi". Ale na czysto - faszystowskiej flance sanacyjnej widzimy obecnie fanatyczną propagandę „okrucieństwa" (dosłownie!). Niedawno — pamiętamy — p. Piasecki dogadał się w „Prosto z mostu" z tą flanką w imieniu młodzieży „narodowej", stwierdzając, że jedyna niemal różnica w tem, że sanacyjna młodzież z „Myśli Polskiej" chce stosować Berezę już dziś, a on, Piasecki, chce ją zastosować dopiero po zwycięstwie „narodowców"...

Wszystko to oczywiście dla walki z „bolszewizmem". Ale dobrze wiadomo, że to maska; że to dogodny pretekst dla walki z wszelką wolnością, z każdym niezależnym ruchem ludowym. Żadnego realnego niebezpieczeństwa bolszewickiego w Polsce niema! Ale pragnie się, metodą Goebbelsa, otumanić, zastraszyć, zahypnotyzować, duchowo obezwładnić zmękane społeczeństwo. Stąd ta dzika, histeryczna nagonka.

Wszystkie rekordy pobiła ostatnio faszystowsko - sanacyjna „Myśl Polska". P. A. Kożuchowski napisał wprost nieprzytomny artykuł p. t. „Powrót Torquemady". Cytowaliśmy go dość obszernie w przeglądzie prasowym. Bardzo radzimy go przeczytać, aby się przekonać, do czego już doszliśmy... w obłędzie faszystowskich nastrojów!

Autor żąda zastosowania „**okrucieństwa i bezwzględności**": „im okrutniej" (dosłownie!) zastosuje się do Polski reżim skrępowania, tem lepiej. Potrzebny nam jest, po wiada, okrutny hiszpański Inkwizytor Torquemada! Potrzebni Loyole. Potrzebny „oczyszczający ogień", bo inaczej „bliźnich ujrzymy wbijanych na krzyże i obdzieranych ze skóry"(!!). Przeczytajmy jeszcze cały ustęp z tego niezwykłego dokumentu epoki:

> „Nie bójmy się, by Torquemada, póki jeszcze czas, wypalił te wrzody, które grożą zadżumieniem całego ciała: *lepiej będzie, jeśli zginie 3.000 łotrów, zaprzedańców i ślepych głupców, niżby w krwawym potopie miało się pławić kilkadziesiąt miljonów całego narodu.*
>
> Pozwólmy, by profilaktyka nasza stała się oczyszczeniem przez ofiarę i cierpienie; *pozwólmy Inkwizytorowi zadawać słuszne cierpienia winnym i chorym, pozwólmy, by nie miał litości* dla tych, którzy jej nie chcą i na nią nie zasługują.
>
> A więc precz z litością! Niech żyje nowa Inkwizycja! Zduśmy w sobie wszelką słabość, pisze „Myśl" (myśl!), bo zbliżają się wielkie „wojny religijne".

Najciekawsze — i najwstrętniejsze! — w tem wszystkiem, że „Myśl" organizuje tę wyprawę Inkwizytora na Polskę **w imię krzyża (!)**, w imię wielkiej nauki braterstwa ludzkiego i miłosierdzia. Powrót średniowiecza? Naturalnie, ale pamiętajmy, że właśnie autor książki „Nowe średniowiecze", filozof Bierdiajew, w swej nowej francuskiej pracy „Przeznaczenie Człowieka" piętnuje okrucieństwa faszyzmu w imię ideałów chrześcijańskich, w imię praw jednostki. Bo jest szczerym chrześcijaninem; chrześcijaninem, a nie tępym i zawziętym klerykałem!

Czy p. K. szczerze przejął się goebbelsowską, sztucznie wytwarzanym strachem? Czy może na zimno, z wyrachowaniem stara się straszyć społeczeństwo w wiadomych celach reakcyjnych? Któż to wie? To zresztą rzecz obojętna. Nie każdy sanator może podpisze te nieprzytomne okrzyki i wołania o Torquemadę. Niejeden napewno skrzywi się na niesmaczną, przesadną, groteskową formę tego artykułu. Ale ktoś za tem przecie stoi! Jakimś potrzebom skrajnie faszystowskiej flanki „sanacyjnej" to wszystko chyba odpowiada? Ktoś forsę na te histerje „buli"?

Czy nie przychodzi czasem tym panom z „Myśli" taka zalste heretycka myśl do głowy: Jak wygląda właściwie ten polski autorytatywny system społeczny, który po 10 latach potrzebuje dla swego ratunku aż — Torquemady?!

Warto przeczytać — piękna to stroniczka z księgi faszystowskiej „kultury"! Słuchajmy:

> Jeśli nie mamy przegrać—*Torquemada bezlitosny i straszny, ale sprawiedliwy i wielki, musi nadejść.*

K. CZAPIŃSKI.

Polemika nielojalna

Polemika nielojalna nie posiada właściwie żadnej wartości. Mogę napisać o przeciwniku tysiąc najgorszych i najbolesniejszych rzeczy; jeżeli jednak FAŁSZUJĘ postawę tego przeciwnika, to... „prosiakiem" jestem ja, a nie mój przeciwnik.

Nieprawdaż?

Otóż p. Grabiec we wczorajszym „przeglądzie prasy" na szpaltach „Czasu" bryknął sobie w sposób dość nieoczekiwany, jak na „przeglądacza prasy", który Z OBOWIĄZKU powinien czytywać dzienniki. P. Grabiec jest pełen entuzjazmu dla znanego felietonu Antoniego Słonimskiego w „Wiadomościach Literackich". Słonimski zatakował z pasją Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela, jako-że Liga nie wystąpiła rzekomo w obronie Zinowjewa i Kamieniewa. Słonimski pisał stylem zgoła nieprawdopodobnym; wszystkie stare ciotki ziemi polskiej, jeżeli czytają „Wiadomości Literackie", uwierzyły zapewne, że Andrzej Strug—to poprostu „ekspozytura Kominternu".

Ale Słonimski ma jedno przynajmniej usprawiedliwienie: pisał swój... niezwykły felieton zanim ukazała się deklaracja Ligi. Usprawiedliwienie wprawdzie niewielkie, bo mógł sobie „pięknoduch" pozwolić PRZED NAPISANIEM na telefon do Ligi... No, w każdymbądź razie istnieją jakieś „okoliczności łagodzące"... P. Grabiec, niestety, nie rozporządza niemi. Albowiem:

1) p. Grabiec ogłosił swoje wywody w „Czasie" z dn. 4 września;

2) deklaracja — bardzo ostra — Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela w sprawie procesu moskiewskiego ukazała się w prasie w dn. 31 sierpnia;

3) myśmy odpowiadali p. Słonimskiemu w numerze z dn. 2-go września.

I dlatego redaktor naczelny „Czasu" powinien teraz powiedzieć p. Grabcowi:

„Panie drogi! skoro pan robi przegląd prasy, niechże pan czyta gazety"!...

Bo POLEMIKA NIELOJALNA nikomu nie przynosi zaszczytu.

**

Jedna uwaga z uboczа. Nigdy nie twierdziliśmy, że wszystkiemu winien jest akurat Stalin, jako jednostka. Chodzi o SYSTEM RZĄDZENIA. Oczywiście, jednostka, uposażona we wszechwładzę, wpływa bardzo poważnie na bieg zdarzeń. Rozstrzyga wszakże SYSTEM, a zwyrodnienie KAŻDEGO systemu dyktatury w samowolę i w okrucieństwo jest zjawiskiem, znanem dokładnie socjologji. I właśnie marksowska szkoła myślenia przewidywała od lat i uprzedzała od lat, że takie — a nie inne — będą konsekwencje.

S. K.

Kto anarchizuje produkcję?

Prasę mieszczańską obiegły znów w formie notatek i artykułów uwagi na temat **natężenia walk strajkowych w Polsce: 2 miljony robotniko-dniówek straconych** na skutek strajków, po trzy strajki, wybuchające codziennie (przeciętnie) itp., itd.

Na tem tle lewjatański „Kurjer Polski" występuje z zarzutem ... narchizowania produkcji" przez strajki...

„Kurjer Polski" łaskawie przyznaje, że tłomaczenie wzrostu liczby i zaostrzenia formy strajków skutkami kryzysu, redukcją płac, redukcją czasu pracy, nędzą — to argumenty mają „w pewnej mierze" — słuszność.

Ale „tylko w pewnej mierze". „Kurjer Polski" bowiem głosi:

> „Przeważny większość zatargów o pracę bardzo niewiele wspólnego mają z objektywnem położeniem świata pracy(?) Znajduje to wyraz w statystykach oficjalnych. W 1935 r., w którym płace nominalne utrzymały się naogół na niezmienionym poziomie a płace realne wzrosły nawet, zarejestrowano strajków tyle co w ciągu trzech lat kryzysowych 1930—1932".

Logika pisma lewjatańskiego jest w istocie zadziwiająca. Sprawa przedstawia się wręcz odwrotnie niż w oświetleniu „Kurjera Polskiego". Według jego zdania strajki wybuchały z rosnącą siłą, mimo, że płace nie obniżyły się. A prawdą jest, że jeśli w ostatnich czasach udało się utrzymać poziom płac, jeśli w niektórych wypadkach przejawiła się drobna zwyżka płac nominalnych — było to właśnie następstwem walk strajkowych. O tem, że poziom płac jest związany z układem sił obu klas w przemyśle wie dziś każdy. Aby zdobyć tę wiedzę wystarczy sięgnąć po jakąś popularną monografję z dziedziny płac roboczych.

„Kurjer Polski" wynajduje jednak inną przyczynę strajków — wzmożoną „walkę konkurencyjną między robotniczemi organizacjami zawodowemi". Powołuje się na głos „Gazety Polskiej" i dodaje: uwagę na temat popierano często przez władze ZZZ. Tu już organ kapitalistyczny powinien ugryźć się w piersi. Czyż kapitaliści nie przyczynili się do popierania organizacyjek „żółtych", rozłamowych, faworyzowanych i przez fabrykantów i przez władze — co stwierdza się w wypadku ZZZ — dla osłabienia ruchu klasowego.

I gdyby istotnie przyczyną znacznej liczby strajków była walka konkurencyjna organizacyj robotniczych — to za tę walkę, a więc i za te strajki, odpowiedzialność spadłaby w znacznej mierze na kapitalistów. Ono to byliby wśród sprawców tego anarchizowania produkcji.

A raczej — nie byliby, tylko są. I to — jedynymi sprawcami. Nie chodzi tu, broń Boże, o zupełnie błahą sprawę strajków na tle konkurencji organizacyjnej. Chodzi o stałą i konsekwentną politykę utrzymywania klasy robotniczej na najniższym poziomie życiowym, przerzucania następstw kryzysu a także własnej nieudolności kierowniczej kapitalistów polskich na masy pracujące. O tem świadczy pierwsza lepsza cyfra z oficjalnej statystyki płac.

„Kurjer Poranny" przed paru dniami zamieścił świetny artykuł na temat przeobrażeń ruchów strajkowych. Mówiąc o podłożu strajków „polskich", zwraca uwagę na nieustanny ruch robotników zwolnionych i przyjmowanych, na nieustanne odnawianie załóg.

„Kurjer Poranny" stwierdza:

> „Ruch ten nie tłumaczy się tylko wahaniami zatrudnienia w t. zw. przemysłach sezonowych, lecz przedewszystkiem tym, że „sfery gospodarcze" stwarzają sobie w ten sposób rezerwat bezrobocia, służący do „cichych obniżek stawek płacy. Pocóż obniżać „głośno płace, narażając się na strajki, interwencje inspektoratu pracy etc., jeżeli można zwolnić poprostu całą dawną załogę, lub jej pokaźną część i przyjąć świeżych robotników — nowych warunkach?"

Otóż bez wątpienia ta, „**cicha obniżka płac**" staje się podstawą **przeobrażenia charakteru strajków**, mianowicie **mnożenia się strajków okupacyjnych**, a raczej — jedną z podstaw — obok wpływu masowego bezrobocia na sytuację rynku pracy.

Wróćmy jednak do uwag „Kurjera Porannego". Pisze on:

> „Swoiste światło na charakter strajków okupacyjnych rzuca analiza przyczyn tych strajków. Jak się okazuje, w jednej czwartej tych strajków robotnicy wysuwają żądania... wypłaty płac zaległych, w jednej trzeciej ich liczby — żądają niedopuszczania płac i niedokonywania redukcyj personelu".

Pozatem postęp kartelizacji, która prowadzi w wielu wypadkach do ograniczenia produkcji i do zamykania fabryk jest również źródłem zatargów strajkowych. Robotnicy walczą o warsztaty pracy, którym grożą następstwa błagania kapitalistycznej „organizacji" życia gospodarczego.

Oto, kto anarchizuje życie gospodarcze!

(W).

Panu Bogu świeczka — i djabłu ogarek

List do Redakcji

Szanowny Obywatelu Redaktorze!

Z niemałem zdziwieniem przeczytałem na łamach Waszego poczytnego pisma atak na „Ilustrowany Kurjer Codzienny" i jego naczelnego redaktora i wydawcę w osobie p. Marjana Dąbrowskiego za rzekomo stronnicze stanowisko zajęte przez ten dziennik w sprawie wojny domowej w Hiszpanji.

Uważam, że „Il. Kur. Codziennemu" stała się krzywda, gdyż — o ile znam stosunki krakowskie, dziennik ten nigdy nie pali mostów za sobą, a zawsze asekuruje się na obie strony. Niewątpliwie także i obecnie, jeżeli jawnie popiera rewoltę faszystowskich generałów, to z pewnością tajnie wspiera „Front Ludowy", po to, by na wypadek zwycięstwa legalnego Rządu w Hiszpanji mieć dowody swej przezorności politycznej i nie stracić debitu w Hiszpanji.

Czyż ludzie zapomnieli już zdecydowane chwiejne stanowisko, jakie „IKC" zajął w dniach majowych 1926 r.? A czyż dzisiejszy sanator, Marjan Dąbrowski, nie jest to ten sam pan Marjan Dąbrowski, który po raz pierwszy mandat poselski otrzymał z rąk Wincentego Witosa?

A „IKC", czyż to nie ten organ, o którym powszechnie mówią, że w redakcji swej ma jeszcze dwa gotowe zespoły redakcyjne — endecki i socjalistyczny — na wypadek, gdyby endecy lub socjaliści doszli do władzy w Polsce?

Czyż to nie „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" naczelnem hasłem jest dewiza: „górą nasi", t. j. ci, co są górą, to nasi?

Tak samo dzieje się z pielgrzymką krakowskiego Tannhäusera — Dąbrowskiego do Rzymu. Jeżeli, jak donosi Szanowne Pismo Wasze, redaktor i wydawca „IKC", p. Marjan Dąbrowski, udał się ad limina Apostolorum, i prosił o błogosławieństwo Ojca Świętego dla siebie i dla Pałacu Prasy, to czyż nie stało się to dopiero po przyjęciu tegoż pana Marjana Dąbrowskiego do masońskiego „Rotary-Clubu", w którym p. Marjan Dąbrowski jedyny reprezentuje dziennikarstwo polskie?

Naczelną zasadą i drogowskazem życiowym „IKC" jest dewiza: „i Panu Bogu świeczkę i djabłu ogarek"; dlatego też uważam, że gdy pismu temu wytyka się stronniczość, to dzieje mu się krzywda.

Racz przyjąć Szan. Ob. Redaktorze i t. d.

Stały czytelnik.

(Nazwisko i adres autora powyższego listu są Redakcji naszej znane. — Przyp. Red.).

Medycyna

W naszym „Przeglądzie Prasy" i w artykule osobnym tow. K. Czapińskiego piszemy o wywodach p. A. Kożuchowskiego w „Myśli Polskiej" p. t. „Powrót Torquemady". P. Grabiec w „Czasie" odciął się od tego swoistego pojmowania katolicyzmu, odciął się z całą stanowczością. I zupełnie słusznie. Przy sposobności zapewnić możemy p. Grabca, że rozstrzelanie Unamuno uważamy za zbrodnię, i to zbrodnię tragiczną. Nie kryjemy się wcale z tym poglądem.

Co się zaś tyczy p. Kożuchowskiego — to jego wystąpienie w „Myśli Polskiej" jest kategorją nie polityki, tylko MEDYCYNY. Z p. Kożuchowskim nie należy właściwie polemizować, podkreślamy tylko jego artykuł, jako symptomat, bo prościej byłoby ulokować biednego człowieka w jakimś dobrym zakładzie psychjatrycznym pod opieką doświadczonych lekarzy. To jest dość znana choroba; nazywa się SADYZM; łączy się prawie zawsze ze zboczeniami na tle seksualnem. Cierpieli na tę chorobę licni agenci sowieckich „czriezwyczajek", agenci „kontr-razwiedek" gen. Denikina i gen. Wrangla; ulegają jej nieraz dozorczynie i dozorcy więzienni, — słowem wszelkie elementy, którym los przekazuje „pełnię władzy" nad bezbronnymi ludźmi. O sadyzmie inkwizytorów hiszpańskich istnieje cała literatura naukowo - medyczna. W okresach wojen domowych ta choroba występuje z reguły nagminnie. Palec Boży wskazał tym razem i na p. Kożuchowskiego.

Lenin powiedział podobno w r. 1919 do rozstrzelanego świeżo Zinowjewa, podówczas dyktatora Piotrogrodu:

„Jeżeli to będzie trwało, postawię nad wami lekarza - psychjatrę".

Chodziło o masowe wyroki śmierci. Lenin był mądry i miał rację. P. Kożuchowski nikogo jeszcze, o ile wiem, nie rozstrzelał i nie torturował; jest takim... „teoretycznym" Torquemadą. Rodzaj onanizmu sadystycznego. Stanowczo — do Tworek, do Tworek... profilaktycznie. Może natrysk zimną wodą uspokoją p. Kożuchowskiego.

AR.

Morderczy bój o Irun i Behobję

Wiadomości z Hiszpanji, otrzymane nocą z czwarku na piątek

Walka trwa bez przerwy

Z Hendaye donoszą: Artylerja rządowa nieustannie bombarduje pozycje powstańcze. Liczne pociski padły na fort San Martial, którego obrońcy ponieśli ciężkie straty. W przerwie pomiędzy strzelaniną słychać było z fortu pienia żałobne, przypuszczalnie związane z pogrzebem zabitych.

O godz. 16 min. 15 powstańcy przeszli do natarcia na odcinku la Puncha, posuwając się wzdłuż rzeki Bidassoa, przy poparciu ogniowem karabinów maszynowych na samochodach. Ze strony powstańców w bitwie bierze udział około 1500 legjonistów marokańskich. Natarcie powstańców trwa pomimo gęstego ognia karabinów maszynowych. O godz. 16 min. 30 legjoniści marokańscy przeszli do szturmu, obrzucając pozycje rządowe granatami ręcznemi.

Z Behobji PAT donosi: Walka o miasto toczy się w dalszym ciągu z niesłychaną zaciekłością. Milicja rządowa, broniąca miasta używa w walce ładunków dynamitowych. Milicjanci zbliżają się do pozycji powstańców, rzucając swe straszne pociski.

Wojska powstańcze posuwają się zwolna naprzód. Na miasto sypią się bez przerwy kule karabinów maszynowych, dziesiątkujące garstkę obrońców.

Po stronie francuskiej kule świszczą na ulicach miasta. Prefekt złożył energiczny protest wobec dowództwa wojsk powstańczych. Gen. Mola zapowiedział wydanie jaknajsurowszych rozkazów w celu zapewnienia nienaruszalności terytorjum francuskiego.

Irun i Fontarabia w czwartek po południu były bombardowane bez przerwy przez artylerję i samoloty powstańcze. Szkody są bardzo poważne. (PAT.).

Specjalny korespondent Havasa donosi z Behobji: Posuwamy się z trudem ku frontowi wśród świstu kul, padających na drogę. W Behobji ludzie pozamykali się w domach. Milicja ukryta za workami z piaskiem, ostrzeliwuje z karabinów maszynowych żołnierzy legji marokańskiej, którzy o godz. 19-ej znajdowali się w odległości 400 m. od mostu międzynarodowego.

Artylerja i samoloty powstańcze bombardują Behobję i Irun. Dwa pociski padły na linję kolejową i dworzec w Hendaye, na szczęście nie wybuchły.

Nie są faszystami, więc kim są?

B. ambasador hiszpański w Londynie markiz Merry del Val, znajdujący się obecnie w angielskiej stolicy, został upoważniony przez generałów Franco, Mola i Cabanellasa do oświadczenia, że żadna część hiszpańskiego terytorjum lub kolonij nigdy nie była przez powstańców obiecana jakiemukolwiek mocarstwu.

Markiz Merry del Val oświadcza poza tym, że żaden z powstańczych generałów nie jest faszystą i że Rząd w Burgos nie ma w żadnym wypadku charakteru faszystowskiego. (PAT.).

24 samoloty włoskie dla rokoszan

Rząd francuski otrzymał od Rządu hiszpańskiego notę, adresowaną do wszystkich mocarstw i zawiadamiającą, że do Vigo przybyły 24 samoloty pochodzenia włoskiego.

Pogróżki faszyzmu włoskiego

Agencja Stefani donosi o zabójstwie w Barcelonie obywatela włoskiego Uberto Fasanella. Ma to być 6-y obywatel włoski, który utracił życie od chwili wybuchu wojny domowej w Hiszpanji. Konsul generalny w Barcelonie złożył ponownie energiczny protest. Agencja Stefani zaznacza, iż w pobliżu Barcelony znajduje się krążownik włoski. Prawdopodobnem jest, iż zostaną tam wysłane jeszcze nowe okręty. (PAT.).

Włoski krążownik „Pola" opuścił wody włoskie, udając się do Barcelony, gdzie już od początku wojny domowej znajduje się lekki krążownik „Attendolo". „Pola" należy do typu większych krążowników o wyporności 10.000 ton. (PAT.).

Pod Huescą

Z Madrytu donoszą: U bram m. Huesca toczy się zacięta walka. Sytuacja wojsk rządowych jest pomyślna.

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

Gen. Śmigły-Rydz w Metzu

Agencja Havasa donosi z Metzu: przybył do Metzu gen. Śmigły - Rydz w towarzystwie generałów Gamelin i Giraud. Naczelny wódz wojsk polskich przyjął defiladę 13 pułku strzelców marokańskich, po czym odbyło się śniadanie w ścisłym gronie w pałacu rządowym.

Zarówno wysokie odznaczenie gen. Śmigłego - Rydza, jak i defilada w Nancy znalazły w prasie francuskiej szerokie echo, co wyraziło się w ogromnej ilości szczegółowych sprawozdań, pisanych przez specjalnych korespondentów i wybitnych publicystów, których dzienniki paryskie wysłały na pole manewrów dla towarzyszenia generałowi Śmigłemu - Rydzowi w jego podróży do Reims, Suippes i Nancy. W sprawozdaniach z uroczystości dekorowania gen. Śmigłego - Rydza wielką wstęgą Legji Honorowej specjalni wysłannicy paryskich dzienników informacyjnych podkreślają zarówno wysoką klasę tego odznaczenia, które nadawane jest zazwyczaj tylko panującym i prezydentom republik, jak i ramy, w jakich nastąpiła sama dekoracja.

Specjalny wysłannik „Echo de Paris" przypomina, że z polami Szampanji złączone jest wspomnienie bohaterskich walk i krwi zwycięskich żołnierzy, którą przesiąknięta jest ziemia francuska.

„Paris Soir" wysłał na teren manewrów swego specjalnego korespondenta, członka akademji francuskiej Ludwika Gilleta, który we wzruszających słowach opisuje uroczystości w Suippes. (PAT.)

Zbliżenie gospodarcze Polski z Francją

„Information" zamieszcza artykuł p. t.: „Polepszenie stosunków gospodarczych polsko - francuskich".

Jak podróż gen. Śmigłego-Rydza do Paryża jest dowodem zacieśnienia stosunków pomiędzy kołami wojskowymi Polski i Francji, tak przyszła podróż podróż francuskiego ministra handlu do Warszawy będzie mogła przynieść polepszenie stosunków gospodarczych. Na podstawie układu prowizorycznego Francja uzyskała zniżenie taryf i powiększenie kontygentów, Polska dla swych produktów korzystać będzie z klauzuli najbardziej uprzywilejowanego państwa. (PAT.).

Co się dzieje w Z.S.S.R.?

ATE donosi: Uzyskane od dobrze poinformowanych czynników w Moskwie i w Leningradzie wiadomości potwierdzają ścisłość podanych przez prasę zagraniczną doniesień o aresztowaniu generałów Sapożnikowa, Schmidta, Kuźniecowa i Tulijina. Miarodajne czynniki moskiewskie w tej sprawie zachowują jak najściślejsze milczenie, podobnie zresztą, jak oficjalnie nie przyznano się do zaaresztowania szefa sowieckiej misji handlowej Ozyrskiego w dniu 29 sierpnia w Moskwie. Pogłoski o zaaresztowaniu Radka, Bucharina, Rykowa i innych wybitnych osobistości z grona opozycji prawicowej i lewicowej, uporczywie utrzymują się nadal.

Wiadomości o Ozierskim są niewątpliwie fałszywe, ponieważ prasa angielska stwierdza, że Ozierski przybył do Londynu.

Sukces wojsk rządowych w prow. Estramadura

Rząd hiszpański donosi o sukcesach odniesionych na froncie Estramadura. Na odcinku tym wojska rządowe po początkowym wstrzymaniu ofensywy kolumn powstańczych, przeszły ze swej strony do kontrakcji, zmuszając powstańców do odwrotu. Rząd zapowiada również, że zajęcie oblężonego Oviedo jest tylko kwestją dni. (PAT.).

Ożywiona działalność lotnictwa

Działalność lotnictwa zaczęła się we czwartek ożywiać na wszystkich odcinkach. Rząd donosi o zbombardowaniu Sewilli, Kordoby, Grenady, Kadyksu, powstańcy zaś utrzymują, że lotnicy ich zbombardowali w czwartek ponownie Madryt, przyczem jako główny cel ataku wybrano dworzec północny, oraz lotnisko Barajas.

Na froncie południowym samoloty powstańcze zbombardowały Malagę.

Przed ostremi zarządzeniami w Palestynie

Odbywające się w hrabstwie Sussex manewry I-ej dywizji armji angielskiej zostały niespodziewanie przerwane. Oddziały dywizji otrzymały rozkaz natychmiastowego powrotu do garnizonu Aldershut. Zarządzenie to pozostaje niewątpliwie spowodowane z nadal naprężoną sytuacją w Palestynie. Miarodajne czynniki noszą się poważnie z zamiarem ogłoszenia stanu oblężenia na całym terytorjum palestyńskim.

Należy się liczyć z niezwłocznym poważnym zwiększeniem angielskich sił zbrojnych w Palestynie.

Narada sir John Simona z ministrem kolonji Ormsby-Gore zadecydowała o poważnych postanowieniach Rządu angielskiego w kwestji palestyńskiej, tym bardziej, że Rząd angielski nie jest skłonny do przyznania Arabom palestyńskim żądanych koncesyj w dziedzinie ograniczenia imigracji żydowskiej. (PAT.).

W Palestynie w pobliżu Tulkaren doszło do poważnego starcia pomiędzy oddziałem wojsk brytyjskich a Arabami. Jeden z samolotów brytyjskich spadł na ziemię, przyczym lotnik i obserwator zostali zabici. Inny oficer lotnictwa został ranny, ale zdołał szczęśliwie wylądować. Podczas starcia oficer brytyjski i dwuch żołnierzy odniosło rany. (PAT.).

Groźna sytuacja w górnictwie walijskiem

Wczoraj podaliśmy depeszę o zatargu w górnictwie walijskiem. Poniższa depesza oświetla podłoże zatargu. Red.

Groźba strajku węglowego w Południowej Walji nie została dotychczas zażegnana. Sytuacja przedstawia się bardzo krytycznie.

Między zarządem kopalni Bedwas a zatrudnionymi tam górnikami, powstał spór na tle presji, jaką zarząd kopalni wywiera na górników, domagając się od nich należenia do osobnego związku zawodowego przy kopalni.

Natomiast górnicy obstają przy swoim prawie należenia do ogólnej fedecracji całego okręgu.

Górnicy całego okręgu Południowej Walji wypowiedzieli pracę z ważnością od przyszłego poniedziałku. Pośrednictwo ministerjum górnictwa dotychczas nie odniosło skutku. Zarząd kopalni odrzuca propozycję górników odbycia głosowania, aby ustalić, do którego związku zawodowego większość górników pragnie należeć. Pokaźna liczba górników, dokładnie jeszcze nieustalona, na znak protestu zeszła wgłąb kopalni i tam zabarykadowawszy się odmawia wyjścia. (PAT.).

Obrona Belgji

Komisja wojskowa w Brukseli, której zadaniem było opracowanie statutu obronnego Belgji, uchwaliła rezolucję, wzywającą Rząd do możliwie najspieszniejszego zakończenia prac nad budową kanału im. króla Alberta. Pozatym podkreślono konieczność utrzymywania stałych silniejszych garnizonów na zagrożonej granicy. Szef sztabu głównego oświadczył, że jedynie przedłużenie czasu służby wojskowej może umożliwić zrealizowanie tego życzenia, gdyż służba ochotnicza nie zapewnia niezbędnej w tym celu ilości żołnierzy. (PAT).

Wyrok w sprawie zajść w pow. kościańskim

Sąd apelacyjny w Poznaniu ogłosił wyrok w procesie członków Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o dokonanie na terenie pow. kościańskiego szeregu zamachów bombowych. Sąd apelacyjny podwyższył głównemu oskarżonemu Teofilowi Wałkowskiemu karę z 2 do 3 lat więzienia, osk. Walczaka skazał na 2 lata więzienia, skazanym na 10 mies. więzienia wykonania kary zawiesił. W stosunku do pozostałych oskarżonych wyrok pierwszej instancji sądu okr. w Lesznie zatwierdził. (PAT.)

„Kongres zbliżenia powszechnego dla pokoju"

Z Brukseli donosi PAT, że otwarty tam został kongres zbliżenia powszechnego dla pokoju.

Obrady kongresu opierać się będą na 4 punktach, zaakceptowanych uprzednio przez wszystkich delegatów, a mianowicie: 1) uznanie nienaruszalności zobowiązań wynikających z traktatów, 2) redukcje i ograniczenie zbrojeń drogą układu międzynarodowego oraz pozbawienie dochodów z produkcji i handlu bronią, 3) wzmocnienie Ligi Narodów w celu zapobieżenia i wstrzymania wojen przez zorganizowanie bezpieczeństwa zbiorowego i wzajemnej pomocy i 4) stworzenie w ramach Ligi Narodów skutecznego mechanizmu dla ratowania sytuacyj międzynarodowych mogących wywołać wojnę. (PAT.).

Lloyd George—Hitler

Agencja Havasa donosi z Monachjum: Lloyd George wyjeżdża z Monachjum do Berchtesgaden, gdzie spotka się z Hitlerem.

Lloyd George podobno studjuje sprawę metod zwalczania bezrobocia.

Z drugiej strony wiadomo, że Lloyd George zaproszony został do Niemiec przez von Ribbentropa.

Prasa niemiecka poświęca temu przyjazdowi bardzo serdeczne wzmianki. (PAT.).

Czarna śmierć

W podziemiach kopalni „Rychter" w Siemianowicach oberwała się ze stropu bryła węgla, która zabiła pracującego tam górnika Czołgałę.



Japońskie krążowniki w portach i na wodach Chińskich

W związku z incydentem w Czengtu, otrzymała 3 eskadra japońskiej marynarki wojennej polecenie udania się do portów rzeki Jangtsekiang. Dowódca 3 eskadry, wiceadmirał Oikawa, przybył na pokładzie okrętu „Izumo" z portu Artura do Szanghaju. Japońskie okręty wojenne stać będą na kotwicach w następujących portach: Nankin, Kinkang, Hankeu, Czangsza i Czang.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

800.000 WIDZÓW NA BOISKACH ANGLJI W CIĄGU DNIA.

W ubiegłą sobotę rozpoczęły się jesienne rozgrywki piłkarskie o mistrzostwa Anglji. Rozegrano w tym dniu 44 mecze ligowe, które zgromadziły łącznie 800.000 widzów.

ŁOTWA ZDOBYWA PUHAR BAŁTYCKI.

W Rydze rozegrany został turniej piłkarski o puhar Bałtycki przy udziale Łotwy, Litwy i Estonji. Puhar zdobyła drużyna łotewska, która po zwycięstwie nad Litwą (2:1) pokonała następnie Estonję również w stosunku 2:1.

Kolarstwo

DANIEL NIE POWTÓRZY SWEGO ZESZŁOROCZNEGO SUKCESU.

W czwartym etapie biegu kolarskiego „Dokoła Rumunji", rozegranym na dystansie 182 klm., zwyciężył Rumun Tudose.

Najlepszy z naszych zawodników, Duda, przybył na 7-ym miejscu. Daniel sklasyfikował się w drugiej dziesiątce zawodników.

Hippika

DALSZE SUKCESY POLSKICH JEŹDŹCÓW W RYDZE.

W czwartym dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Rydze rozegrano dwa konkursy:

W konkursie szybkości o złoty puchar m. Rygi zwyciężył por. Komorowski na Dunkanie, mając przebieg bezbłędny.

Drugą nagrodę zdobył por. Gutowski (bez błędu), trzecią rtm. Sokołowski, 6-tą — rtm. Kulesza.

W konkursie o nagrodę Perkunasa dla koni, które nie zdobyły żadnej pierwszej lub drugiej nagrody, zwyciężył por. Gutowski na Warszawiance, mając 0 błędów, 4) i 5) rtm. Kulesza na Zefirze i Arce. Rtm. Sokołowski na Aktorze zajął 9-te miejsce.

Lekkoatletyka

W SPRAWIE HELJASZA.

Jak się dowiadujemy, zarząd KS Warta wystosował do zarządu PZLA obszerny list, w którym protestuje przeciwko zawieszeniu Heljasza.

Zarząd Warty domaga się wyczerpujących wyjaśnień i motywów zawieszenia. Od losów protestu Warta uzależnia udział swoich lekkoatletów w nadchodzących mistrzostwach Polski.

PRAWIE 56 MTR. W DYSKU.

Rekordzista świata w rzucie dyskiem Niemiec Willy Schroeder uzyskał w tych dniach na treningu wynik 55,80 mtr., który to wynik jest znacznie lepszy od dotychczasowego rekordu światowego.

Wynik ten nie zostanie jednak zatwierdzony, ze względu na brak przepisowej liczby sędziów.

OWENS DYSKONTUJE SWOJE ZWYCIĘSTWA OLIMPIJSKIE.

Dzienniki amerykańskie donoszą, że słynny murzyn Owens, który zdobył 3 medale olimpijskie, zawarł już porozumienie ze znanym menagerem Martinem Forkinsem w sprawie występów Owensa w filmie, w teatrze i w radjo. Menager gwarantuje Owensowi dochód w wysokości 150 tys. do 200 tys. dolarów.

Boks

W SOBOTĘ ZAKOŃCZĄ SIĘ RZĄDY KOMISARYCZNE W WARSZAWSKIM BOKSIE.

Dziś o godzinie 19-ej w sali YMCA odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego. Na zebraniu tem złoży swój mandat komisarz PZB na okręg warszawski, mjr. Morawski i dokonane zostaną wybory zarządu.

ROTH BOKSERSKIM MISTRZEM ŚWIATA.

W Wiedniu rozegrany został mecz o bokserskie mistrzostwo świata w wadze półciężkiej pomiędzy Austrjakiem Lazek a Belgiem Roth. Zwyciężył Belg na punkty po 15-rundowej walce.

Sporty zimowe

CRACOVIA MA WALCZYĆ W HOKEJOWYM TURNIEJU O PUHAR EUROPY.

Drużyna hokejowa Cracovii uczestniczyć będzie przypuszczalnie w rozgrywkach w hokeju lodowym o puhar Europy w sezonie zimowym. Cracovia złożyła przed dwoma miesiącami swą kandydaturę w tej sprawie, do czego komitet puharowy ustosunkował się przychylnie i zamierza zaprosić delegata Cracovii na konferencję przedsezonową, która odbędzie się za kilka tygodni w Pradze. Na tej konferencji sprawa udziału Cracovii byłaby ostatecznie załatwiona.

Na Górnym Śląsku

Krwawe zajście z bezrobotnymi

Między zbierającymi węgiel bezrobotnymi na terenie kop. Waleska w Łaziskach a stróżami kopalnianymi doszło do starcia. Strażnicy wezwali znajdującą się tam 50-osobową grupę do natychmiastowego opuszczenia terenu kopalni, a kiedy ci nie reagowali, a nawet przybrali agresywną postawę, obrzucając strażników kamieniami, jeden ze strażników niej. Figura, strzelił w stronę bezrobotnych kilkakrotnie z rewolweru, przyczem jedną z kul został zraniony w udo 23-letni Alojzy Sikora z Wyr. Rannego oraz okaleczonego kamieniami strażnika Koczybę odstawiono do szpitala miejskiego w Katowicach. (AJS).

Sprawa uspołecznienia „Wspólnoty Interesów"

Wydział Wykinawczy Komitetu Pracowniczego „Wspólnoty Interesów" postanowił zwrócić się do organizacyj zawodowych o zwołanie jeszcze w bieżącym tygodniu posiedzenia istniejącej na Śląsku Komisji Międzyzwiązkowej w sprawie podjętej przez pracowników „Wspólnoty" akcji na rzecz uspołecznienia tego koncernu przez przejęcie z rąk państwa odpowiedniego pakietu akcji.

Myśl ta spotkała się zarówno wśród robotników, jak i urzędników „Wspólnoty", z dużem zainteresowaniem, jednakże organizacje klasowe wysuwają pewne zastrzeżenia, stojąc na stanowisku, że uspołecznienie przemysłu winno się odbywać na drodze ustawodawczej, a nie tranzakcji handlowej, której przeprowadzenie z uwagi na niskość zarobków robotniczych, wydaje się wątpliwa.

Tragiczne wypadki na kopalniach

Na terenie odkrywki węglowej, obok b. kopalni Orlon pod Sosnowcem, podczas wydobywania drzewa, wpadł do szybiku, głębokości 20 metrów, robotnik Czesław Jarzyński, doznając połamania żeber, rąk i nóg. Przewieziony do szpitala Jarzyński zmarł wkrótce potem.

Podczas wydobywania węgla z odkrywki węglowej na Dębowej Górze pod Sosnowcem bryła węgla przygniotła robotnika Józefa Chorzela z Będzina. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

Wielkie obławy na dziki w Małopolsce

Starostwo powiatowe w Stryju zarządziło wielką obławę na dziki, które na polach wyrządzały znaczne szkody. Pierwsze obławy w kilku miejscowościach zostały już przeprowadzone, w dniach najbliższych zaś odbędą się dalsze obławy, m. in. w lesie dworskim w Dołhołuce i Podhorodcach. W obławach bierze udział wielu myśliwych.

Bankructwo ideologji Związku Młodzieży Ludowej

(„Zielone koszule" p. Polakiewicza)

Swego czasu, szczególnie w Małopolsce zachodniej, zaczęły formować się t. zw. Drużyny Ludowe, które w końcu przekształcono w Związek Młodzieży Ludowej. Była to organizacja, która miała za zadanie skupienia młodzieży wiejskiej i wychowania jej w duchu ludowym, w duchu Str. Lud. „Piasta", którego prezesem był Wincenty Witos.

Po wypadkach majowych organizacja dostała się w obce ręce i wpływy. W roku 1928 objął prezesurę Związku celowo do roboty młodzieżowej odkomenderowany dr. K. Polakiewicz. Z tą chwilą organizacja stała się własnością „sanacji", a wkońcu oddana była całkowicie pod rozkazy i komendę BBWR.

I tak płynęły lata. Ponieważ jednocześnie działał taki sam „sanacyjny" Związek Młodzieży Wiejskiej „Siew", prowadzony przez grupę „Naprawiaczy", nic tedy dziwnego, że rok temu p. płk. Sławkowi, będącemu w tym czasie premjerem, uroiła się koncepcja połączenia tych dwóch „sanacyjnych" związków.

Powstała w ten sposób nowa organizacja „Związek Młodej Wsi" „Siew".

I zrobił się wielki krzyk, bo Zarząd Główny na unifikację nie poszedł. Odbył się sąd honorowy i sąd obywatelski nad Polakiewiczem. Ciekawe to było widowisko, jak się swoi zaczęli gryźć między sobą. I różne losy przechodziła ta organizacja. Tak się wkońcu stało, że niewiadomo było, po czyjej ona jest stronie. Był nawet czas, że organizacja była prawie, że samodzielną i niezależną i wkraczała poważnie na właściwe drogi. Były nawet próby połączenia się z „Wiciami" i z działaczami Stronnictwa Ludowego. Ale te śmiałe wysiłki były nie na rękę „sanacji". Za marny ochłap pozyskano organizacje. Ale te pociągnięcia robiono pocichu.

Dopiero ostatniemi czasy sprawa sierpnia odbyło się w Warszawie zebranie Zarządu Głównego, powiększone o najwybitniejszych kierowników organizacji z terenu. Zebranie to wykazało właściwe swoje i Związku oblicze. A jakie jest to oblicze, to najdobitniej potwierdzają uchwalone na zebraniu tezy gospodarcze, przemówienie na zebraniu p. Polakiewicza, wizyta u pana Premjera i po ministerjach.

Warto nadmienić, że tezy gospodarcze uchwalone na Zarządzie Głównym, prawie że w niczem nie różnią się od uchwał i tez, uchwalonych w tym samym dniu na zjeździe niby chłopskim, zwołanym przez p. Walerona, Wyrzykowskiego i innych.

Dotychczasowe ukrywanie się Związku Młodzieży Ludowej pod płaszczykiem ruchu ludowego i ruchu chłopskiego i rzucanie szumnych haseł „Polski Ludowej" — okazało się czczym i pustym frazesem.

Sytuacja wyjaśniła się, co tylko wyjdzie na dobre ruchowi ludowemu i ruchowi młodzieży chłopskiej.

Walka metalowców w Częstochowie

(Kor. własna).

Dotychczasowy przebieg akcji częstochowskich metalowców przedstawia się następująco.

Z sześciu fabryk objętych strajkiem „polskim", fabryka „Wajnberg" podpisała umowę ze Zw. Rob. Przem. Metalowego, Oddz. w Częstochowie, uznając żądania prawie w 100 proc., wobec czego robotnicy w dniu 2 b. m. przystąpili tam do pracy. W pozostałych fabrykach nastrój jest dobry.

Co do sześciu fabryk branży spinek prowadzone są na terenie Inspekcji Pracy rokowania; spodziewane jest podpisanie umowy zbiorowej do 10 b. m.

Z Jarosławia

(Kor. własna).

Wielki wiec robotniczy

Po raz pierwszy od 10-ciu lat odbył się w Jarosławiu wielki wiec robotniczy, zwołany przez Komitet Miejscowy P.P.S. i klasowe Związki Zawodowe. Na wiecu zebrało się około 1000 ludzi. Referaty wygłosili tow. tow. Beluch i Paradysz z Przemyśla, omawiając sytuację gospodarczą i polityczną państwa. Zgromadzeni żywo reagowali w czasie przemówień.

Uchwalono rezolucję, domagającą się zmiany systemu, rozwiązania kwestji bezrobocia i skierowania polityki zagranicznej Polski na drogę ściślej współpracy z Francją.

Wypowiedzenie umowy zbiorowej w przemyśle młynarskim

Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Spożywczego wypowiedział umowę zbiorową, zawartą z właścicielami młynów przed sezonem wiosennym. Przyczyna wypowiedzenia tkwi w nielojalnem zachowaniu się pracodawców, którzy zmuszali robotników do pracy w godzinach nadliczbowych, nie wynagradzając ich po myśli ustawy; dalej — niektórzy pracodawcy pod groźbą wydalenia z pracy domagali się sprzedaży urlopów przez robotników.

Akcja młynarzy ma poparcie u ogółu robotników; w najbliższych dniach prawdopodobnie, o ile pracodawcy nie będą się starali załatwić sprawy ugodowo, ulegnie ona zaostrzeniu.

Przygotowania do obchodu „Krwawej Środy"

Komitet miejscowy P.P.S. i klasowe Związki Zawodowe postanowiły urządzić w dniu 6 września 1936 r. manifestację ku czci organizacji bojowej PPS i „Krwawej Środy".

Spodziewany jest udział w obchodzie licznych delegacyj chłopskich. Obchód zostanie zakończony odbyciem ludowego zgromadzenia na rynku.

Wiadomości z całej Polski

ARESZTOWANIE WÓJTA - DEFRAUDANTA.

W związku z lustracją gminy Kraslin w powiecie siedleckim, aresztowano wójta i sekretarza w jednej osobie, Feliksa Wysockiego, który od dłuższego czasu dopuszczał się różnych nadużyć i malwersacyj. Wysocki od czasu ukończenia dochodzeń został osadzony w więzieniu.

UCIECZKA KASJERA - DEFRAUDANTA.

Zbiegł w niewiadomym kierunku 30-letni kasjer zarządu miejskiego w Szubinie, Hieronim Masłet. Śledztwo ustaliło, że defraudant w dniu 1 b. m. podjął w Komunalnej Kasie Oszczędności pow. bydgoskiego na rachunek zarządu miejskiego w Szubinie kwotę 1700 zł. Pozatem dalsze dochodzenia ustaliły brak gotówki w kasie zarządu miejskiego.

ZAMACH PETARDOWY.

W czwartek, 3 b. m. rano podłożono ładunek dynamitowy pod sklep Hendli Edelis w Brynowie (pod Katowicami). Wybuch zniszczył okno wystawowe. Na I i II piętrze budynku wyleciało kilka szyb. Wypadku w ludziach nie było.

Policja wszczęła dochodzenie. Jest to już czwarty zamach petardowy w ostatnich kilku dniach w Katowicach.

POŻAR POCIĄGU Z DRZEWEM.

Na stacji kolejowej Porzecze (pod Grodnem) wybuchł pożar wagonów towarowych. Wagony były nadane przez nadleśnictwo Hoza do Białegostoku. Mimo energicznej akcji wagony wraz z ładunkiem drzewnym spłonęły doszczętnie. Straty wynoszą około 50.000 złotych. Pożar powstał od iskry.

SKAZANIE ZABÓJCÓW.

W Sądzie Okręgowym w Nowym Sączu odbyła się sprawa o zabójstwo dokonane w czerwcu b. r. na osobie komendanta oddziału Zw. Strzeleckiego, Stanisława Kaczmarczyka.

Pod zarzutem brania udziału w zabójstwie oskarżonych jest 9 osób, którzy mając do Kaczmarczyka urazę osobistą, pobili go śmiertelnie.

Po całodniowej rozprawie zapadł wyrok, mocą którego skazano Mieczysława Kapłona i Andrzeja Nawarę na karę więzienia po półtora roku, Franciszka Witkowskiego, Piotra Witkowskiego i Franciszka Jurczaka po 1 roku więzienia, Władysława Nawarę na 10 miesięcy więzienia i Władysława Nawarę II na 8 miesięcy więzienia.

P. C. WODEHOUSE. 122)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

Lord Emsworth, spoglądając przez pince-nez, zauważył, że brat jego, Galahad, wszedł do pokoju. Wraz z nim przyszła ta mała dziewczynka Ronalda. Na ten widok lord Emsworth poczuł, że jego sprawiedliwy gniew został zabarwiony pewnem zaambarasowaniem.

— Nie wchodź tu teraz, Galahadzie, bądź tak dobry — poprosił. — Jestem zajęty.

— Wielki Boże! Cóż to jest, na Boga! — wykrzyknął czcigodny Galahad, któremu wypadł z oka monokl, gdy zobaczył nagle masę wykopaliskową, będącą lordem Tilbury.

— To jest ten okropny człowiek, złapany przez Pirbrighta w chwili, gdy usiłował zakraść się do chlewu „Monarchini" — objaśnił lord Emsworth. — Wysłannik Parsloego, przed którym mnie ostrzegałeś. Właśnie chcę dać mu czterastecie dni.

To szczere przedstawienie zamierzeń zdecydowało lorda Tilbury. Po raz drugi tegoż dnia rozmyślił się szybko. Chociaż bowiem namiętnie pragnął zachowania swego incognito, nie chciał tego zrobić za cenę dwuch tygodni, spędzonych w areszcie.

— Threepwood — zawołał — powiedz temu staremu głupcowi, kim jestem.

Czcigodny Galahad umieścił znowu monokl na właściwem miejscu.

— Ależ, miły człowieku — zaoponował, spoglądając przez monokl. — Nie wiem, kim pan jest. Wygląda pan jak jeden z tych „Bohaterów trudu, zasypanych przez tony brudu", jak przeczytałem raz w jakimś tytule. Czy jest pan kimś, kogo znam? — Przyjrzał się uważniej i wykrzyknął zdumiony. — Śmierdziel! Czyż to naprawdę ty jesteś, biedny stary Śmierdzielu, schowany pod całą tą realnością? Mogę ci wszystko wytłumaczyć, Clarence. Myślę jednak, że najpierw może wartoby było oczyścić teren. Idźcie sobie stąd narazie, Beach, jeżeli nie macie nic przeciwko temu.

— Bardzo dobrze, panie Galahadzie — rzekł Beach z rozczarowaną miną człowieka, którego wyrzucają z teatru właśnie w chwili, gdy podnosi się kurtyna. Postawił młodego Dawida — i, obrzuciwszy wzrokiem zebranych, jak gospodyni gości przy obiedzie, wyprowadził Thomasa i Stokesa z pokoju.

— Czy to bezpiecznie, Galahadzie? — zapytał lord Emsworth z powątpiewaniem.

— Och, Śmierdziel... Pyke, to znaczy Tilbury... jest zupełnie nieszkodliwy.

— Jakeś powiedział, że się nazywa?

— Tilbury. Lord Tilbury.

— Lord Tilbury? — zapytał lord Emsworth osłupiały.

— Tak. Okazuje się, że starego Śmierdziela zrobili parem.

— A więc dlaczego usiłował zabić moją świnię? — zapytał lord Emsworth, oszołomiony, albowiem miał wysoką opinję o moralnej czystości Izby Lordów.

— Wcale nie usiłował zabić twej przeklętej świni. Przyszedł po mój rękopis, co, Śmierdzielu?

— Tak jest — rzekł lord Tilbury sztywno. — Uważam, że mam do tego legalne prawo.

— Wiem. Pamiętam, że omawialiśmy to już przedtem. Ale porzuć wszelką nadzieję, Śmierdzielu. Niema żadnego rękopisu. Świnia go zjadła.

— Co?

— Tak. A więc jeżeli nie chcesz opublikować świni...

Na twarzy lorda Tilbury było zbyt wiele błota, aby umożliwić jakąkolwiek grę uczuć, ale nagłe zesztywnienie ciała było dowodem, jak celnie trafił go cios.

— Och — rzekł wkońcu.

— Obawiam się, że tak — zapewnił czcigodny Galahad ze współczuciem.

— Jeżeli panowie wybaczą — rzekł lord Tilbury — wrócę do „Emsworth Arms".

Czcigodny Galahad wziął go za pobrudzoną rękę.

— Drogi chłopcze! Nie możesz przecież iść do żadnego publicznego lokalu, wyglądając w taki sposób. Beach wskaże ci łazienkę. Beach!

— Proszę? — zapytał lokaj, zjawiając się z szybkością człowieka, który nigdy nie znajdował się zbyt daleko od dziurki od klucza.

— Zaprowadzicie lorda Tilbury do łazienki, a potem zatelefonujecie do Emsworth Arms, aby mu przysłano jego rzeczy. Zostanie tu na noc, na kilka nocy... O ile o to chodzi, bezterminowo. Tak, tak, Śmierdzielu, nalegam na to. Do djaska, człowieku, przecież nie widzieliśmy się przez dwadzieścia pięć lat. Chcę pogawędzić z tobą obszernie o dawnych czasach.

Przez chwilę zdawało się, że dumny duch Pykesów wybuchnie buntem. Lord Tilbury wyraźnie wyprostował się. Ale nie był już tym człowiekiem, co dawniej. Pozatem każdy człowiek ma swoją cenę. Ceną właściciela Domu Wydawniczego Mammoth w tym momencie była gorąca kąpiel z dużą ilością mydła, solami kąpielowemi i dobrze ogrzanemi ręcznikami.

— To uprzejmie z twojej strony — rzekł szorstko.

Jak góra, która niechętnie zdecydowała się iść do Mahometa, wyszedł wślad za Beachem z pokoju.

— A teraz, Connie — rzekł czcigodny Galahad — możesz odłożyć tę książkę i przyłączyć się do towarzystwa.

Lady Konstancja ruszyła ze swego kąta dystyngowanym krokiem.

— Przypuszczam — rzekł czcigodny Galahad, przyglądając się jej bez braterskich uczuć — maglowałaś i dręczyłaś biednego Clarence'a, aż sam nie wie, na którym jest świecie?

— Przedstawiałam Clarence'owi swoje poglądy.

— Rozumie się. Przypuszczam, że biedak napół stracił zmysły.

— Clarence słuchał bardzo cierpliwie i uważnie — rzekła lady Konstancja. — Zdaje mi się, że rozumie, co powinien zrobić w tej sprawie; w sprawie, którą wolałabym omawiać — jeżeli mamy ją wogóle omawiać teraz — prywatnie.

— Chcesz powiedzieć, że wolisz, aby nie było tu Sue?

— Wyobrażam sobie, że dla panny Brown byłoby mniej ambarasujące, gdyby jej tu nie było

— No, ja chcę, aby tu była — rzekł czcigodny Galahad. — Sprowadziłem ją tu rozmyślnie, aby ci ją pokazać, Clarence.

— Hę? — rzekł lord Emsworth, zrywając się z miejsca. Właśnie śnił o świniach.

— Aby ci ją pokazać, powiedziałem... Chcę, abyś się przyjrzał tej dziewczynce, Clarence. Wyprostuj sobie to djabelskie pince-nez na nosie i przyjrzyj jej się starannie i uważnie. Co o niej sądzisz?

— Jest urocza, urocza — rzekł lord Emsworth z kurtuazją.

— Czy nie jest właśnie taką dziewczynką, jaką każdy rozsądny człowiek musiałby pragnąć za żonę dla swego siostrzeńca?

— Mój drogi Galahadzie — rzekła lady Konstancja.

— No więc?

— Nie rozumiem, do czego to prowadzi. Wyobrażam sobie, że nikt nie kwestjonuje faktu, że panna Brown jest ładną dziewczynką. (D. c. n.).

Radio warszawskie

SOBOTA, 5 września 1936 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.35 Parę informacyj. 7.40 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki". 11.57 Sygnał czasu. 12.03 „Przegląd rolniczej prasy". 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Koncert Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 14.30 Na fali wspomnień (płyty). 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Historja murzynka z kauczuku" — audycja dla najmłodszych. 16.45 „Reportaże ze stolic bałtyckich": „Wrażenia ze Sztokholmu". 17.00 Koncert kwartetu. 18.10 „Życie kulturalne stolicy". 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Rewja Małej Orkiestry P. R. (z Wystawy Radjowej). 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą — „Plony młodej wsi". 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Recital fortepianowy Fryderyka Portnoja (ze Lwowa). 22.00 Widomości sportowe. 22.15 Muzyka lekka w wyk. Małej Orkiestry P. R. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

KRONIKA KRAKOWSKA

Piętnujemy!
Kapłan grozi i prowokuje

Już zgórą tydzień trwa strajk w wytwórni obuwia Abrahama Kapłana przy ul. Stradom 16.

Strajk wybuchł spowodu szykan, jakie stosował p. Kapłan wobec robotników. Zaufany pracodawcy, niejaki Feldman, zachowywał się wprost prowokująco. P. Kapłan nie ograniczał się tylko do szykan, lecz zredukował jednego z robotników, który był czynnym działaczem związkowym. Tego już było za wiele. Robotnicy solidarnie stanęli do akcji strajkowej, żądając usunięcia Feldmana i przyjęcia spowrotem wydalonego.

P. Kapłan zagroził organizacji zawodowej, że ją zniszczy, a nawet pozwolił sobie na obelgi i pogróżki pod adresem przedstawiciell Związku.

Pogróżki rozzuchwalonego pracodawcy już dały pewien efekt. Oto wydział śledczy policji zawezwał działaczy Związku do przesłuchania (!). Niewiadomo naprawdę na jakiej podstawie prawnej. Czy policja wykonywa zlecenia p. Kapłana? Należałoby właśnie tego pana pociągnąć do odpowiedzialności za wyzysk, szykany, pogróżki i obelgi.

Ten postępek fabrykanta piętnujemy jaknajostrzej, a jednocześnie możemy tego pana zapewnić, że robotnicy nie ulękną się jego pogróżek i prowokacyj.

Lewicowe warchoły usiłują robotników przeprowadzić do ZZZ

Przed kilku dniami grupa warchołów „lewicowych" z Marchewczykiem na czele, wykluczonych ze Związku, za szkodliwą działalność organizacyjną, wywołała w firmie Zieleniewski strajk okupacyjny.

Strajk ten, do którego terorem zmuszano robotników, nie ma na celu obrony interesów robotniczych, lecz ma charakter czysto osobisty i zmierza do rozbicia organizacji klasowej fabryki za to, że Związek położył kres wybrykom warchołów.

Osobnicy ci, którzy wciągnęli ludzi w ten konflikt, narażając ich na nieobliczalne straty, nie mają odwagi przyznać się do winy z obawy przed gniewem wprowadzonych w błąd robotników. Podniecają ich do dalszego strajku a nie mając żadnego wyjścia z tej sytuacji, usiłują robotników przeciągnąć do ZZZ.

W czwartek o godz. 9 w. „radykalny" Marchewczyk i kompanja odbyli na terenie fabryki konferencję z przedstawicielami ZZZ., którzy dali obietnicę, że całą tą dziką akcję strajkową ujmą w swoje ręce i „zwycięsko" ją poprowadzą.

Oto, do czego prowadzi robota warchołów. Ludzie ci, którzy nie uznają żadnych form organizacyjnych i dla których polityka PPS i klasowych związków zawodowych jest zbyt ugodową, nie wahają się rozbijać całości Związku i wciągać ludzi do zdradzieckiej organizacji ZZZ.

Te haniebne metody zdrajcy Marchewczyka i jego kampanów ogół robotników Krakowa potępi jaknajostrzej. Należy pędzić takich warchołów, którzy z kłamliwym frazesem rewolucji na ustach popełniają zdradę, pchając masy robotnicze w objęcia reakcyjnego Z. Z. Z.

Robotników z firmy Zieleniewski wzywamy, ażeby nie dawali posluchu zdrajcom i warchołom, ażeby powrócili do pracy i wytrwali przy klasowym Związku, który przez tyle lat prowadzi ich do walki o poprawę bytu.

Rada Zw. Zaw. w Krakowie.

Tajemnicze morderstwo przy ul. Lubicz

Onegdaj donosiliśmy o znalezieniu zwłok nieznanego mężczyzny przy ul. Lubicz obok wiaduktu kolejowego. Według prawdopodobnych dochodzeń ma się tu do czynienia z zabójstwem. W każdym razie władze śledcze wyłączają wypadek samobójstwa. Do tej pory nie ustalono identyczności zwłok.

W związku z morderstwem przytrzymano dwie podejrzane osoby, których nazwiska, ze względu na dobro śledztwa, trzymane są w tajemnicy. Prawdopodobnie w zabójstwie zamieszanych jest więcej osób, za któremi policja wdrożyła poszukiwania.

O morderstwie krążą po mieście różne pogłoski, a nawet niektórzy „domorośli" detektywi wymieniają nazwiska sprawców.

Protest maszynistów kolejowych

Na zebraniu w dn. 27.VIII maszyniści kolejowi i pomocnicy uchwalili rezolucję, którą w skróceniu podajemy:

Zebrani maszyniści i pomocnicy maszynistów w dniu 27.VIII z parowozowni, po przedyskutowaniu rozporządzenia Min. Komunikacji, które wprowadziło na próbę nowy system płacy, zamiast godz.-klm., z równoczesną obniżką, protestują poraz drugi przeciwko krzywdzie, jaka ich spotkała.

Zebrani stwierdzają, że kiedy drożyzna ostatniemi czasy znacznie wzrosła, niesprawiedliwością jest obniżać drużynom parowozowym pobory, które służą, jako odszkodowanie za prowadzenie drugiego domu w służbie, jak również za ciężką i odpowiedzialną pracę.

Maszyniści czują się pokrzywdzeni, że Min. Kom. wprowadza krzywdzącą obniżkę bocznych poborów w czasie, kiedy P.K.P. stać na wiele innych kosztownych, a zbędnych rzeczy, jak „Pyram" i t. p.

Stwierdzają również, że maszyniści i pomocnicy maszynistów w ciągu ostatnich lat zostali najwięcej skrzywdzeni na poborach, tak stałych, jak i ubocznych, a jednocześnie podwyższono pobory wyższym urzędnikom.

Zebrani poraz drugi w okresie trzymiesięcznej próby wprowadzenia nowego krzywdzącego systemu godzinowego protestują przeciwko jakiejkolwiek obniżce pobocznych poborów.

Zebrani nie żądają niczego więcej, jak tylko uznania za swą pracę i zapłaty takiej, ażeby żyli z rodzinami jak ludzie i obywatele. Polecają prezydjum Związku wystąpić w obronie członków w Min. Komunikacji.

Z miasta

LICYTACJA DUBLETÓW ROŚLIN W OGRODZIE BOTANICZNYM U.J.

Od dnia 7 do 12 września b. r. włącznie w godzinach popołudniowych (od 2 do 6) odbędzie się doroczna wysprzedaż licytacyjna dubletów roślin doniczkowych w szklarniach Ogrodu Botanicznego. Rozmaitość kwiatów jest bardzo duża. Wiele jest roślin trwałych, prawdziwie dekoracyjnych; znajdują się tutaj w dużej ilości palmy, jak Phoenix, Kentia, Latania, bogata kolekcja kaktusów, szerokolistne filidendrony i pandanusy, barwne draceny i maranty, w pięknych kolorach begonie i krotony, liczne paprocie o dużej wytrzymałości, jak Nephrolepis, Blechnum, Dicksonia, rośliny owadożerne i wodne, oraz wiele innych.

Wszystkie okazy są zestawione w szklarni Nr. 5 i można je oglądać już od niedzieli, t. j. 6 bm.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Sobota 5.9 „Kibic".

Niedziela 6.9 „Krakowiacy i górale".

Z TEATRU „BAGATELA".

Rewję pełną blasku i werwy p. t. „Brunetki czy blondynki" wystawił teatr „Bagatela". Dziś powtórzenie całego programu.

TEATR J. SŁOWACKIEGO.

Najbliższą premierą teatru będzie komedja w trzech aktach według Zermeny i Alberta Acremant przez A. Hamika p. t. „Arleta i zielone pudła". Próby pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego dobiegają końca.

„Poławiacze pereł" z Adą Sari — E. Mossakowskim — A. Doboszem. „Poławiacze pereł" opera Bizet'a z gościnnym występem znakomitej primadonny Ady Sari, oraz świetnych solistów warszawskich — E Mossakowskiego i A. Dobosza, odegraną zostanie w poniedziałek, dnia 7 b. m.

Słynny Chór Dana w Starym Teatrze. Świetny zespół polskich rewelersów przed wyjazdem na wielkie tourne do Ameryki — wystąpi z jedynym koncertem w środę 9 bm. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 0.50 do 4.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Radjo krakowskie

NIEDZIELA, 6 września 1936 r.

8.00 Audycja poranna. 9.00 Płyty. 9.45 Nabożeństwo z Chełma. 11.45 „Znaczenie teatru ludowego". 11.57 Sygnał czasu. 12.03 „1000 taktów muzyki". 14.30 „Rodzice, a nauka dzieci w szkole". 14.40 Płyty. 14.45 Pogadanka rolnicza. 15.00 Z harmonją i klingą do mikrofonu. 15.15 Koncert. 16.10 Koncert chóru. 16.30 Reportaż z życia. 17.00 Koncert. 18.00 Teatr Wyobraźni: „Polskie katakumby". 18.30 Koncert. 20.25 „Co czytać?" 20.40 Przegląd polityczny. 25.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesołej fali lwowskiej". 21.30 Recital fortepianowy. 22.15 Wiadomości sportowe. 22.20 Muzyka salonowa.

Uczniowie i uczenice, którzy ukończyli 7 klas szkoły powszechnej, mogą wpisywać się na kursa dokształcające (8-klasy) w kancelarjach wszystkich szkół powszechnych w godzinach urzędowych w Krakowie. Nauka na kursach rozpocznie się dnia 4 września 1936 r.

Historje dnia

„Fotograf amator". W restauracji Pobudkiewiczowej, przy ul. Ks. Józefa 1, skradziono Stefanowi Meilingerowi, zam. przy ulicy Kościuszki 76, aparat fotograficzny marki „Leica", wartości 300 zł.

Otworzy sobie warsztat ślusarski. Z komórki S. Nowaka, zam. przy ul. Kawiory 14, skradziono narzędzia ślusarskie, wartości 200 zł.

Uważać na rowery. K. Godzina, zam. przy ul. Felicjanek 15, pozostawił bez opieki w Rynku Głównym obok pomnika Mickiewicza, rower męski, wartości 150 zł., który mu skradziono.

Kradzież w Towarzystwie zaliczkowem. Dostali się nieustaleni narazie sprawcy do biura Krakowskiego Tow. Zaliczkowego Urzędników przy ul. św. Jana 14, I p., gdzie rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą, z której wyrzucili znajdujące się w niej weksle i inne papiery i skradli 4.256 zł. 65 gr. gotówką, oraz kilkanaście obligacji Pożyczki Narodowej i Inwestycyjnej.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: Film plastyczny i „Krwawe perły".

APOLLO: „Mał ybuntownik".

ATLANTIC: „Mały król" i „Straszny dwór".

BAGATELA: „Dziewczę z Budapesztu" i rewja: „Blondynki czy brunetki".

DOM ŻOŁNIERZA: „Imperatorowa".

PROMIEŃ: „Nie zapomnij o mnie"

SZTUKA: „New Jork — San Francisco".

STELLA: „Ostatni posterunek".

ŚWIT: „Tajemnica panny Briux".

Dyżury lekarzy

Dnia 5 września nocą

Dr. Goldberger Henryk—Jagiellońska 11, tel. 128-96.

Dr. Ralski Lesław — Zyblikiewicza 5.

Dr. Fischer Jan — Michałowskiego 1, tel. 174-99.

Dr. Kleczek Stanisław — Litewska 6.

KRONIKA ŚLĄSKA

Na manifestację do Sosnowca!

Poniżej podajemy terminy odjazdu pociągów, któremi powinny udać się delegacje robotnicze **na manifestację w rocznicę „Krwawej Środy" do Sosnowca w dniu 6-go września:**

Z Krosna odjazd godz. 21.12 w nocy, z Jasła odjazd godz. 21.55 w nocy, z Gorlic odjazd godz. 22.00 w nocy, z Nowego Sącza odjazd godz. 0.29 w nocy, z Stróż odjazd godz. 1.37 w nocy, z Rzeszowa odjazd godz. 3.04 w nocy, z Dębicy odjazd godz. 3.50 w nocy, z Tarnowa odjazd godz. 4.25 rano, z Bochni odjazd godz. 5.05 rano, z **Krakowa** odjazd godz. **6.00 rano,** z Krzeszowic odjazd godz. 6.46 rano, z Szczakowy odjazd godz. 7.16 rano z Oświęcimia odjazd godz. 6.41 rano.

Ponadto z miejscowości, leżących w pobliżu Krakowa oraz szlaku Kraków — Mysłowice **robotnicy - kolarze** mogą się przyłączyć do wyprawy krakowskich kolarzy, która wyruszy w dniu 6 b. m. o godz. 5 rano z Krakowa z przed Domu górników.

W sprawie zniżek kolejowych organizacje winny zwracać się bezpośrednio pod adresem Komitetu obchodu: B. Angier, Sosnowiec, ul Jasna 26 — w terminie do 3 b. m.

OKR. PPS. Kraków—miasto.

Zmiana nazw kopalń

Zarząd Spółki Akc. Godula uchwałą z dnia 29 sierpnia br. postanowił zmienić nazwy swych kopalń i należących do nich szybów w sposób następujący:

a) Kopalnie: kop. Gotard na kop. Pułaski, kop. Litandra na kop. Wanda.

b) Szyby: kop. Pułaski, Kynast na Krzysztof, Stollberg na Sobiesław, Gotard na Pułaski, Georg na Jerzy.

Kop. Paweł, Schlegel na Czesław, Schaffgotsch na Hrabia Jan Ulryk, Erbe na Edward, Sophie na Zofia.

Kop. Wanda (dawn. Litandra). Kohler na Krasnor, Hilf na Henryk, Luise na Ludwika.

Ze względów technicznych, używanie nowych nazw rozpocznie się z dniem 1 października br.

Równocześnie Zarząd Spółki Akc. Kopalnie Wirek uchwałą z dnia 29 sierpnia br. postanowił zmienić nazwy szybów kopalni Lech w sposób następujący:

Anhang na Alfred, Graf Artur na Hrabia Artur, Aschenborn na Andrzej, Edler na Emil, Knoff na Karol, Paul na Paweł, Menzel na Maciej, Grunwald na Gaweł, Otto na Oton, Ficinus na Filip, Reichel na Roman, Steinberg na Stanisław, Hillebrand na Lech.

W związku z tem zostaje zmieniona nazwa unieruchomionej kop. Aschenborn na kop. Andrzej.

Ze względów technicznych wyłącznie używanie nowych nazw rozpocznie się z dniem 1 października br.

Baczność Jęzor!

Robotnicze Towarzystwo Turystyczne w Polsce, oddział w Jęzorze, urządza w niedzielę dnia 6-go września o godz. 19-ej na sali p. Tüdberowej w Jęzorze występ sekcji chóru „Echo" pod kierownictwem dyrygenta Jana Mikołajczyka. Występ chóru poświęcony jest uczczeniu trzydziestej rocznicy „Krwawej Środy". O liczny udział uprasza Zarząd RTT w Jęzorze.

Wiadomości różne

W czasie przejazdu jednego z dalekobieżnych pociągów towarowych zauważono na stacji kolejowej w Herbach Nowych (pow. lubliniecki) otwarte drzwi jednego z wagonów. Po dokładnem badaniu okazało się, że skradzione zostały skrzynie zawierające 5 maszyn do szycia „Herold", skrzynia z kapslami do butelek, jedna bela pasów z sierści wielbłądziej, 3 bele sukna i większa ilość różnych towarów metalowych. Kradzież ta musiała być dokonana w czasie zwolnionego przejazdu pociągu na odcinku przymościa Kalina - Młynek, tam bowiem natrafiono na ślady wyrzucania skrzyń, co prawdopodobnie było dziełem znanej szajki złodziejów kolejowych z Bieżenia, pow. częstochowskiego. Straż kolejowa wszczęła poszukiwanie skradzionego towaru, który przypuszczalnie został ukryty w lesie.

**

W ostatnim czasie wzmogła się ekspansja eksportowa polskich koncernów węglowych w związku z rozpoczynającym się sezonem i z tego powodu zmniejsza się liczba świętówek po kopalniach. Polskie Kopalnie Skarbowe wysłały obecnie dwa statki towarowe z węglem do Syrji. Jest to tranzakcja pionierska, bowiem dotąd do Syrji nie eksportowaliśmy.

**

Wczoraj rano wydarzył się w Katowicach nieszczęśliwy wypadek. Zatrudniony przy budowie domu mieszkalnego na ul. Sobieskiego 13 robotnik, Jan Alkier, stracił w pewnym momencie równowagę i runął z 10 mtr. wysokości z rusztowania, odnosząc dotkliwe obrażenia na całem ciele i złamanie kości nóg. W stanie groźnym odstawiono go do szpitala miejskiego w Katowicach.

**

We wczesnych godzinach porannych dokonano zamachu petardowego na skład Hendli Edelis w Brynowie (Boczna 2), gdzie niewykryci narazie sprawcy podłożyli pod drzwi składu petardę, która, wybuchając, spowodowała wytłoczenie szyby wystawowej, oraz szyb na I i II piętrze.

**

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odbył się proces poszlakowy przeciwko Józefowi Ringowi i Władysławowi Michalikowi, nie posiadającym stałego miejsca zamieszkania, którzy 16 marca b. r., wespół z jeszcze jednym osobnikiem, mieli dokonać napadu na zdążającą do stacji kolejowej w Ochojcu kierowniczkę konsumu, Rut Jezierską i towarzyszącego jej 17-letniego ekspedjenta, Albina Siarkowskiego, przyczem padło kilka strzałów i zabity został Siarkowski. Jezierska zdążyła wówczas uciec z pieniędzmi, a zabitemu Siarkowskiemu zrabowano teczkę, w mniemaniu, iż zawiera ona pieniądze.

Główni świadkowie nie mogli w oskarżonych rozpoznać z całą stanowczością napastników i dowód ich winy uzyskano tylko przez pośrednie przyznanie się Ringa wobec współtowarzyszy celi więziennej, oraz przez fakt, iż projektował on włamanie do konsumu w Ochojcu i napad w Bielsku. W wyniku rozprawy Ring skazany został na 5 lat więzienia i utratę praw na lat 10, zaś Michalika uwolniono z braku dowodów winy.

Z Siemianowic

Magistrat m. Siemianowic uchwalił na ostatniem posiedzeniu budowę czwartego baraku dla bezdomnych przy ul. Michałkowskiej. Koszta budowy mają wynosić 12.000 zł. W baraku zostaną umieszczone te rodziny, które mieszkają obecnie w lepiankach i różnych norach podziemnych. Lepianek takich stoi koło hałdy kop. „Ficinus" siedem, zaś 4 na innych miejscach. Lepianki te mają być do zimy zlikwidowane.

Pozatem zawiadomił Magistrat, że Towarzystwo Osadnicze TOR przystąpi niedługo do budowy wielkiego bloku mieszkalnego przy ul. Szkolnej. Kredyt na ten cel, w wysokości 580.000 zł., został już przygotowany. Blok mieszkalny ma obejmować 95 mieszkań. Przy budowie będzie zatrudnionych 120 robotników. Roboty zewnętrzne przy budowie będą ukończone jeszcze przed zimą. Roboty wewnętrzne będą wykończone w ciągu zimy tak, że z wiosną mogą się wprowadzić lokatorzy.

Zamach samobójczy

Onegdaj po południu usiłował popełnić samobójstwo niejaki Juljan Wróbel. Desperat poszedł na stadjon sportowy w Chorzowie i powiesił się na pasku rzemiennym. Pasek jednakowoż nie wytrzymał ciężaru ciała i urwał się, a Wróbel upadł na ziemię. Wrażenia przedśmiertne tak przeraziły Wróbla, że zaczął wołać o pomoc. Na wołania te nadbiegł pełniący w tym czasie służbę dozorca stodjanu, który udzielił desperatowi pierwszej pomocy, poczem wezwał pogotowie ratunkowe, które odwiozło Wróbla do szpitala w Chorzowie. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. Powodem zamachu samobójczego był prawdopodobnie zawód miłosny.

Życie robotnicze

Dnia 5 września b. r.

Ruda. Zebranie inw. o godz. 15-ej u Lepiarczyka; ref. Marek.

Dnia 7 września b. r.

Chorzów III. Walne zeb. inw. PPS o godz. 15-ej u Michalika; ref. Marek.

Dnia 9 września b. r.

Siemianowice. Zebr. inw. o godz. 15-ej — lokal na afiszach; ref. Marek.

Dnia 12 września b. r.

Kochłowice. Zeb. inw. o godz. 15-ej u Rekusa; ref. tow. Marek.

Repertuar

TEATR POLSKI.

Piątek dnia 4 września „Szesnastolatka" o godz. 20-tej.

Sobota dnia 5 września „Marcowy Kawaler" i „Majster i Czeladnik" o godz. 20-tej.

Niedziela dnia 6 września „Marcowy Kawaler" i „Majster i czeladnik" godz. 15.30 i godz. 19-tej „Marcowy Kawaler" i „Majster i czeladnik".

Radjo śląskie

SOBOTA, 5 września 1936 r.

6.03 Muzyka poranna. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka. 11.50 Muzyka. 12.25 Koncert. 13.15—14.15 Koncert życzeń. 14.30 Na fali wspomnień. 15.30 Wskazania ogrodnicze na wrzesień. 15.45 Inki—pinki — lodominki — audycja dla dzieci młodszych. 16.00 Koncert solistów. 16.45 Reportaże ze stolic bałtyckich. 17.00 Nowości z płyt. 17.50 Droga do Burkutu. 18.00 Swaczyna u Dorotki — audycja dla dzieci. 18.25 Ballada o hawierskim Śląsku za Cieszynem. 19.00 Rewja Małej Orkiestry P. R. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Recital fortepianowy. 21.30 Łyżka do butów — humoreska w 3-ch dialogach. 22.15—23.00 Muzyka lekka.

Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Winterok.

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka